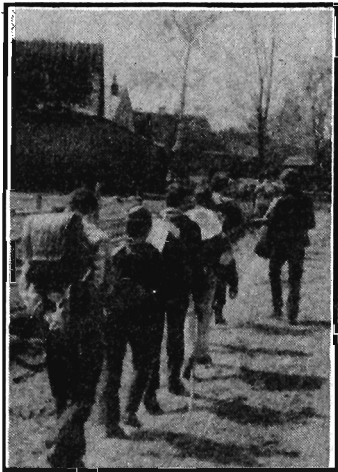


□ ADAMÓWKA □ BIRCZA □ CHŁOPICE □ CIESZANÓW □ DUBIECKO □ DYNÓW □ FREDROPOL □ GAĆ □ HORYNIEC
 □ JAROSŁAW □ JAWORNIK POLSKI □ KAŃCZUGA □ KRASICZYN □ KRZYWCZA □ LASZKI □ LUBACZÓW □ MEDYKA
 □ NAROL □ OLESZYCE □ ORŁY □ PAWŁOSIÓW □ PRUCHNIK □ PRZEMYŚL □ PRZEWORSK □ RADYMNO □ ROKIET-
 NICA □ ROŻWIENICA □ SIENIAWA □ STARY DZIKÓW □ STUBNO □ TRYŃCZA □ WIĄZOWNICA □ WIELKIE OCZY
 □ ZARZECZE □ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach
 „Ruchu” w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim.
 Nr indeksu 371920

POGRANICZE

Nr 26 (57) 30 CZERWCA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1800 zł



LAURY DLA BARBARY JAMROZIK Z DUBIECKA



Dwuletnie POLICEALNE STUDIUM ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ w Przemysłu to placówka dydaktyczna, która 20 czerwca br. zakończyła uroczyste pierwsze rok swojej działalności. Słuchacze rekrutujący się z województw: przemyskiego, krośnieńskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego zgłębiali w ciągu tego roku tajniki wiedzy m.in. z zakresu prawa, administracji, ekonomii i nowoczesnych technik biurowych. Studiowali też język angielski oraz — co chyba najważniejsze — uczyli się tego, co nazwać można ogólnie kulturą administracyjną.

A uczyli się — trzeba to przyznać — solidnie, o czym świadczy średnia ocen całego roku kształtująca się powyżej 4. Mimo, iż są to osoby pracujące (wiek 19 — 40 lat) m.in. w urzędach administracji rządowej, w samorządach, spółkach itp. (choć są wśród nich — niestety — również osoby bezrobotne), to średnia frekwencja na zajęciach wynosiła powyżej 90 proc. Tylko jedna osoba nie zaliczyła pierwszego roku nauki.

Najlepszą jednak słuchaczką okazała się Barbara Jamrozik, pracownica Urzędu Gminy w Dubiecku. Jej też przypadła w udziale nagroda (ufundowana przez organizatorów studium, a przyznana w sposób samorządny przez samych słuchaczy) w postaci osobistego komputera, a ściślej — notatnika menadżerskiego SF-4300, znanej firmy CASIO.

Pani Barbara (młoda i niezwykle sympatyczna panna — to informacja dla kawalerów z Dubiecka i okolicy) pracuje w Urzędzie Gminy od chwili jego powstania, stąd — jak powiedziała reporterowi — problematyka studium nie jest jej obca. — *Szczególnie zajęcia z prawa pracy były dla mnie łatwe i zrozumiałe, bo pracuję właśnie w kadrach.*

Po ukończeniu studium p. Barbara nadal zamierza pracować w UG w Dubiecku, gdyż uważa, że zaciągnęła wobec pracodawcy (który umożliwił jej podnoszenie kwalifikacji) określony dług i pragnie go spłacić.

JERZY MAKARA
(Fot. aut.)

W numerze m.in.:

- ★ „Temat tabu — RAK” (str. 2)
- ★ „Blazen Europy?” (str. 3)
- ★ „Fredropola droga do własnej szkoły” (str. 4)
- ★ „Czy »siódemkę« Czuwaju stać na ekstraklasę?” (str. 6)
- ★ „Czy Przemysł był księżęcą stolicą?” (str. 9)
- ★ „Wakacje w harcerskim wydaniu” (str. 10)
- ★ Korespondencje — jak zwykle bardzo ciekawe (str. 11)

UWAGA! Eksporterzy — Importerzy

Biurow Usług Spedycyjnych „SIZAPOL” Sp. Cyw.
Przemysł, ul. Sielecka 11

oferuje swoje usługi w zakresie wypełniania jednolitego dokumentu administracyjnego SAD i SAD — BIS.

Najniższe ceny — 50% taniej niż w innych firmach spedycyjnych.
Nasze biuro usytuowane jest w jednym budynku wraz z Urzędem Celnym.
G-751

Lato z TPD

Okolo 200 dzieci ma zagwarantowany wypoczynek letni dzięki Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Tradycyjnie już organizuje ono kolonie zdrowotne, wysyłając do Puław dzieci z wadami postawy, zaś do Ostrowca Świętokrzyskiego te z niedoborem wzrostu i wagi. Turnus w Puławach trwa od 30 czerwca do 21 lipca, ten w Kieleckiem przewidziano w okresie od 23 lipca do 12 sierpnia br. Kwalifikację uczestników prowadzili pedagodzy szkolni. Koszty pobytu dzieci z rodzin najniższej sytuacji pokrywają ośrodki pomocy społecznej.

Kolonie TPD-owskie mają charakter wymienny. Tradycyjnie już kolonisci z Puław wypoczywać będą w obiektach Szkoły Podstawowej w Młodowie, natomiast goście z Ostrowca Świętokrzyskiego mają stałą bazę w internacie Zespołu Szkół Rolniczych w Przemysłu na Bańkońcach.

(alb)
Fot. ARCHIWUM



Sklep konfekcji damsko-męskiej „KARO” poleca i oferuje

eleganckie stroje na wszystkie okazje z renomowanych firm krajowych

UWAGA: sklep pod patronatem ZPO „DANA” w Szczecinie

ZAPRASZAMY

JAROSŁAW, os. Sikorskiego 7

(w ciągu sklepów naprzeciw PZMotu, przy głównej trasie Jarosław-Rzeszów)

godz. otwarcia 9-17, sobota 9-14

GW-696/2

URBAN — MEBLE

SALON MEBLOWY

JAROSŁAW, 3 MAJA 33, TEL/FAX 23-51

poleca szeroki asortyment mebli:

- ➔ komplety wypoczynkowe ze skóry (import z Włoch)
- ➔ zestawy pokojowe ➔ sypialnie
- ➔ kuchnie

Atrakcyjne ceny!

Przy większym zakupie możliwość

bezpłatnej dostawy do domu klienta — 50 km.

ZAPRASZAMY w godz. 9 — 17, sobota 9 — 14 GW-697/2

Chociaż witryny księgarskie kuszą atrakcyjnymi tytułami i kolorowymi okładkami, handel książką pozostawia nadal wiele do życzenia. Najpoważniejszą do pokonania barierą są dla miłośników książek wygórowane ceny, tym większe, im większa jest ilość rozprowadzających książki pośredników.

Krajowa Agencja Wydawnicza w Rzeszowie, najstarsza w naszym regionie, działająca już 17 lat oficyna wydawnicza, wystąpiła ostatnio z nową, usprawniającą dystrybucję inicjatywą. W swojej siedzibie (mieszczącej się w pięknej secesyjnej willi przy Alei pod Kasztanami) uruchomiono ostatnio Hurtownię Książek KAW. Dostać tu można książki (a także kasety, płyty, pocztówki itp.) wydawane we wszystkich 14 oddziałach KAW na terenie całego kraju po najniższych cenach, zbliżonych do kosztów produkcji.

Oferta rzeszowskiego KAW najbardziej powinna zainteresować biblioteki szkolne i publiczne.

Najnowszą propozycją jest książka prof. Jana Miodka „O języku do kamery”. Jest to zbiór pogadanek prezentowanych w popularnym telewizyjnym cyklu „Ojczyzna — polszczyzna” adresowana do wszystkich, którzy powinni mówić i pisać poprawnie.

(zs)

Najlepsi czytelnicy

W czasach coraz powszechniejszej videomanii, trydycyjnemu czytelnictwu książek utrzymuje się, mimo wszystko, na niezłym poziomie. Potwierdzenie tego spostrzeżenia była zakończona niedawno, dwunasta już edycja wojewódzkiego konkursu na najlepszego czytelnika dziecięcego, organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną.

W konkursie wzięło udział kilkuset uczniów. Pierwszy etap, na szczęblu bibliotek gminnych, pozwolił wyłonić 77 najaktywniejszych i najbardziej czytanych młodych miłośników literatury. Przybyli oni wraz z opiekunami do Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Przemyślu, gdzie podsumowano wyniki tegorocznej edycji tej imprezy i wszystkim laureatom wręczono nagrody książkowe.

(zs)

Weź udział w ankiecie

Temat tabu — RAK

W Polsce w roku 1990 zachorowało na nowotwory złośliwe ok. 100 tysięcy osób i ponad 70 tysięcy zmarło w wyniku tej choroby (50 % w pierwszym roku od rozpoznania).

Wykrycie nowotworu o jedno stadium kliniczne wcześniej podwyższa o 25 % szansę wyleczenia. Wczesne rozpoznanie leży przede wszystkim w możliwościach chorego.

Zwłoka w rozpoczęciu leczenia z winy chorych wynosi około 15 miesięcy i dotyczy najliczniej (40%) chorych na raka piersi.

Co czwarty chory korzystał z pomocy niemedycznej (bioenergoterapeutów itp.), co powoduje opóźnienie leczenia średnio o 6 miesięcy (wg badań w Oddziale Chemioterapii IO w Krakowie).

Jakie są przyczyny późnego zgłaszania się do lekarza? Zapraszam do udziału w ankiecie, której wyniki pozwolą m.in. na ustalenie profilaktyki i diagnostyki.

ANKIETA

1. Płeć M,K.
2. Wiek.
3. Miejsce zamieszkania (wieś, miasto).
4. Wykształcenie podstawowe (pełne, niepełne), zasadnicze, średnie (ogólne, techniczne), wyższe.
5. Nowotwory można wyleczyć: często, rzadko, prawie nigdy, trudno powiedzieć.
6. Przyczyny nie zgłaszania się do

lekarza (jakie, były lub mogą być).

Brak dolegliwości (lub nieznaną objawów). Brak lekarza blisko miejsca pracy (zamieszkania). Długie oczekiwanie na wizytę, skrępowanie. Obawa przed rakiem, brak czasu, nie wiedziałem (am), gdzie się zgłosić, inne.

7. Czy w trakcie wizyty u lekarza (ogólnego, ginekologa) miała pani badanie profilaktyczne piersi (tak, nie) cytologiczne (tak, nie).

Odpowiedzi proszę podkreślić i przesłać na poniższy adres.

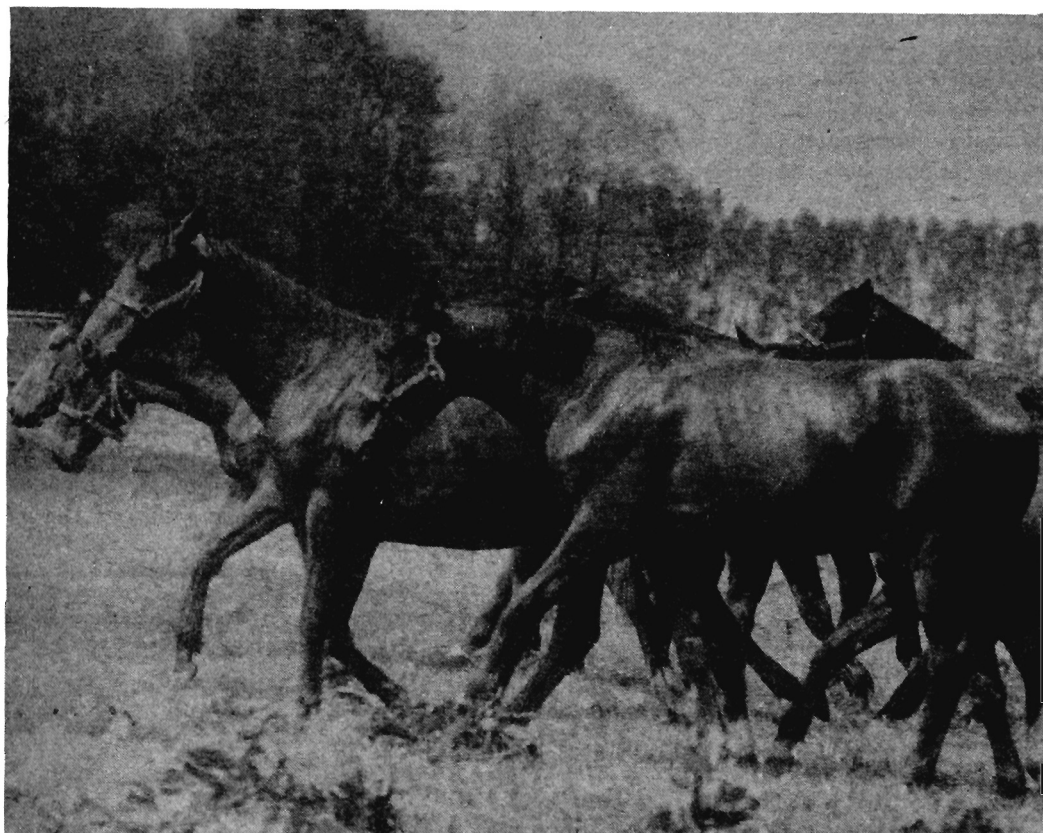
Wśród uczestników ankiety (którzy podadzą nazwisko i imię, adres), rozlosowane zostaną książki o tematyce medycznej, zaś w przypadku odpowiedzi zbiorowych (wieś, zakład pracy) przeprowadzimy bezpłatne badania profilaktyczne piersi.

Adres: Obywatelski Komitet Zwalczenia Raka Oddział Przemyśl, ul. Kopernika 21 (telefon 69-81 co wtorek od 17 — 19)

JAN HOŁÓWKA

lekarz onkolog

Konie w cenie



Państwowe Gospodarstwo Rolne w Kalnikowie (gm. Stubbno) specjalizuje się od 7 lat w hodowli koni rasy małopolskiej, ogólnoużytkowej. Nadają się one równie dobrze do zaprzęgu jak i wyczynów sportowych. Co roku w stadzie liczącym około 200 koni rodzi się 40 źrebiąt. Nabywcami tych pięknych zwierząt są rolnicy, a także tory wyścigowe, głównie wrocławski. Jak dotychczas największe

sukcesy w wyścigach spośród kalnikowskich nabytków odniósł ogier „Tarzan”.

Na zakupy do Kalnikowa przyjeżdżają od czasu do czasu hodowcy i sportowcy zagraniczni. Najwyższą cenę — 4500 dolarów zapłacił za konia pewien Anglik.

Z.Z.

Fot. JERZY MAKARA

Bojkot w kurniku

Jeden z naszych czytelników, zamieszkały w Ostrowie koło Przemyśla, podzielił się ostatnio dość osobliwym spostrzeżeniem. Otóż od czasu do czasu dokarmia on swoje kury skorupkami z jajek, co przyjmowane bywa przez domowe plectwo z wielkim ukontentowaniem. Niedawno zaserwował on kurom również i skorupki po ku-

pionych na targu jajkach z Ukrainy. Zdziwił się jednakże wielce gdy zauważył, że wszystkie skorupki po jajkach od własnych kur zostały skrzętnie wydziobane, natomiast te importowane z za wschodniej granicy (o jaśniejszym kolorze) pozostały nietknięte.

Co jest, zapytuje czytelnik, skąd bojkot tego kurzego przysmaku, czyżby podprzemyskie kury wyczuły echo Czarnobyla? A może jest to po prostu prowokacja polityczna mająca na celu zantagonizowanie polsko — ukraińskich stonsunków?

(zs)

PORADY PRAWNE

pod redakcją

ZDZISŁAWA PASZYŃSKIEGO

Jarosław, skr. poczt. 39

USTANIE WSPÓLNOŚCI MAJĄTKOWEJ

● Anna J. z Dynowa. „Kiedy ustaje wspólność majątkowa małżonków”.

Z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać w czasie trwania małżeństwa zniesienia przez sąd wspólności majątkowej zarówno ustawowej jak i umownej. Zazwyczaj dochodzi do tego wtedy, gdy małżonkowie w wielu istotnych kwestiach związanych z zarządaniem majątkiem wspólnym nie mogą dojść do porozumienia albo gdy jeden z nich trwoni ten majątek.

Wspólność majątkowa ustaje jednocześnie z ustaniem małżeństwa, a więc w razie śmierci małżonka, wskutek rozwodu lub unieważnienia małżeństwa.

Wcześniej ustanie wspólności majątkowej następuje w przypadku zawarcia umowy wyłączającej wspólność lub zniesienia jej w drodze orzeczenia sądowego, a ponadto w razie ubezwłasnowolnienia przez sąd jednego z małżonków.

Z chwilą ustania wspólności majątkowej następuje między małżonkami rozdzielność majątkowa. Są oni oddzielnie współwłaścicielami tego majątku w częściach ułamkowych. Każde z nich może już całkowicie samodzielnie rozporządzać swoim udziałem np. przez sprzedaż lub darowiznę, a także żądać podziału majątku.

Mają oni w zasadzie równe udziały, chyba że w majątkowej umowie małżeńskiej zastrzeżono, iż w razie ustania wspólności będą one nierówne albo gdy na uzasadnione żądanie jed-

nego z małżonków sąd określi inne udziały. O ile poprzednio mogli samodzielnie wykonywać zarząd majątkiem wspólnym, o tyle potrzeba zgody współmałżonka lub w razie jej braku — upoważnienia sądowego do dokonania określonej czynności.

DO WYDANIA DECYZJI

● Fryderyk T. z Przemyśla. „Z dniem 1 lipca br. mam przejść na emeryturę. Jednak mój zakład pracy nie przygotował dokumentów dla ZUS-u. W tej sytuacji pozostanę bez pieniędzy. Czy mam prawo żądać choćby częściowego naprawienia tej szkody przez pracodawcę?”

Sprawę tę reguluje art.97 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, z późniejszymi zmianami. W myśl tego przepisu, jeżeli wskutek niedopełnienia lub nienależytego dopełnienia przez zakład pracy obo-

wiązków udzielania pracownikowi informacji o przysługujących mu świadczeniach, ustalenia na podstawie posiadanej dokumentacji, nie później niż na 2 lata przed osiągnięciem przez pracownika wieku emerytalnego, czy ma on okres zatrudnienia wymagany do emerytury i zawiadomienia pracownika o wyniku tych ustaleń, współdziałania z pracownikiem w gromadzeniu dokumentacji o zatrudnieniu w poprzednich zakładach pracy, wydawania zaświadczeń niezbędnych do ustalenia prawa do świadczeń i ich wysokości. ZUS nie mógł wydać decyzji przyznającej emeryturę lub dokonać zaliczkowej wypłaty świadczenia od dnia, w którym ustal stosunek pracy — zakład pracy jest zobowiązany na wniosek pracownika przedłużyć stosunek pracy na czas określony do chwili wydania tej decyzji.

Przepis ten nie ma zastosowania, jeżeli pracownik utrudnia postępowanie mające na celu ustalenie prawa do emerytury lub renty.

NABYCIE PRAWA DO ZASIŁKU RODZINNEGO

● Zofia D. z Lubaczowa. „Jakie należy spełnić formalne warunki do nabycia prawa do zasiłku rodzinnego?”

Pracownik nabywa prawa do zasiłku rodzinnego, od pierwszego miesiąca zatrudnienia, jeśli przepracował w tym czasie co najmniej 15 dni. Warunek przepracowania owych 15 dni dotyczy także kolejnych miesięcy zatrudnienia. Za dni przepracowane uważa się te, za które pracownik otrzymał wynagrodzenie albo zasiłek z ubezpieczenia społecznego w razie choroby, macierzyństwa oraz inne dni usprawiedliwionej nieobecności w pracy (z wyjątkiem urlopu bezpłatnego).

Jeżeli wskutek urlopu bezpłatnego pracownik nie przepracował 15 dni w danym miesiącu, nie ma prawa do zasiłku rodzinnego.

A JEDNAK NOS DLA TABAKIERY

Przekonałem się o tym (który to już raz?) gdy w deszczowy rano, 14 czerwca br., wyszedłem z domu, aby kupić coś niecoś na niedzielne śniadanie. Najpierw skierowałem swe kroki do pawilonu handlowego na osiedlu Kmiecie (d. 30-lecia PRL), mieszczącego 3 sklepy branży ogólnospożywczej, 2 mięsne i 1 piekarniczy. Niestety, żaden z nich w niedzielę nie jest czynny.

Deszcz nasilał się coraz bardziej, ale perspektywa długiego, niedzielnego dnia bez kawałka chleba w domu przeważyła i postanowiłem udać się do innych dzielnic miasta w nadziei, że po drodze, przy ulicy Grunwaldzkiej, czynny będzie któryś z licznych tu sklepów spożywczych.

Minąłem po drodze kilka z nich, m.in. u zbiegu ulic Rzesznej i Grunwaldzkiej prywatny sklep spożywczy, dalej przy Grunwaldzkiej sklepy PSS „Źródło”, obok — po lewej stronie ulicy — prywatny „Smakolek” wabiący przechodniów barwami witryny i takimż szyldem. Niestety, żaden z tych sklepów nie był czynny! Dopiero stary, poczciwy sklep PSS „po schodkach” przy ul. Grunwaldzkiej przyjmował gościnnie liczną i przemokniętą do suchej nitki klientelę. Tu miałem szczęście kupić jeden z ostatnich już bochenków chleba. Była godzina 9 przed południem.

W drodze powrotnej zaczęły mnie nachodzić różne natrętne myśli. Najpierw przypomniałem sobie zdymisjonowanego (na szczęście?) ministra Olechowskiego, który zapewniał, że ceny, zwłaszcza artykułów spożywczych, nie wzrosną zbyt wysoko i nawoływał aby konsumenci nie dawali się „okradać”. Reminiscenta ta pozostawała niewątpliwie w ścisłym związku z nabytym przed kilkoma minutami bochenkiem chleba, konsystencją przypominającym użyteczny składnik kit, ale za to ceną — rzadki rarytas, zapłaciłem zań bowiem 6500 złotych!

Następnie (choć to może nie przystoi, żeby dopiero w drugiej kolejności) przypomniały mi się słowa Pana Prezydenta nawołującego, żeby „brać w swoje ręce”. I rzeczywiście, wielu obywateli Rzeczypospolitej wzięło, zwłaszcza państwowe sklepy, i co? Nic! Nadal jak za dawnych, komunistycznych — nie przymierzając — czasów w Przemysłu jak nie było w niedzielę chleba, tak i nie ma, tyle tylko, że za komuny sklepy spożywcze były w niedzielne przedpołudnie czynne, a dziś sklepów tych już nie ma, a prywatne — zgodnie ze znanymi „wartościami” — są w niedzielę pozamykane na cztery spusty.

I jeszcze jedna reminiscencja. W epoce schyłkowej PRL-u, a konkretnie na początku lat osiemdziesiątych, miałem okazję przybywać przez pewien czas w Kijowie (to w byłym ZSRR), gdzie nie mogłem się nadziwić sprawności funkcjonowania ichniej sfery usług. Tam w owym czasie nie tylko sklepy spożywcze były w niedzielę czynne, ale także gabinety kosmetyczne, zakłady fryzjerskie itp. — i to do późnych godzin wieczornych. Dzięki temu tamtejsze elegantki mogły wprost od fryzjera udać się do teatru czy na koncert. Ale to było dawno i też za komuny. Dziś podobno i tam nastąpił gwałtowny zwrot ku Europie, a ludziska wzięli sprawy w swoje ręce, co i powiedziaławszy spieszę, zmienić przemoczone do cna obuwie.

JERZY KOWALSKI

„TO SIĘ W PALE NIE MIEŚCI”

Powyższe słowa zwykł był wymawiać, w chwilach szczególnego zadziwienia, pewien mój znajomy, zresztą milicjant, obecnie policjant. Dziś już tego porzekadła nie używa, ponieważ jak twierdzi — nie ma takiej rzeczy, która mogłaby go zdziwić, toteż pala nie służy mu już do celów intelektualnych.

Powiedzenie milicjanta przyszło mi na myśl po zapoznaniu się z wypowiedzią burmistrza Lubaczowa Wiesława Beka, opublikowaną na łamach autonomicznego „STOPU” pod zmienionym tytułem: „Metamorfozy towarzysza Dziadule”.

Nie mam zamiaru bronić byłego sekretarza KP PZPR w Lubaczowie oraz wieloletniego naczelnika miasta i gminy Cieszanów. Jeśli się Dziadule pcha w pyskówkę między radnymi a zarządem, to powinien liczyć się z możliwością oberwania po głębie. W tym jednak przypadku różni musi forma polemiki zastosowana przez lubaczowskiego burmistrza. Pan Bek niewiele uwagi poświęca w swojej wypowiedzi meritum sprawy, koncentrując się za to szczegółowo na perwersyjnym opisie partyjności Edwarda Dziadule i na przypisywaniu mu wszelkich nieszczyść, jakie komunizm na Lubaczów sprowadził, bądź sprowadzić mógł, ale nie zdążył. Każdego przy tym partyjniaka z pewnością zachwycić musi mistrzowska parafraza stylu propagandowego, rodem z jakiegoś gromadzkiego ośrodka partyjnej propagandy — gdybym nie wiedział kto zacytował, przysięgam, że imię pan burmistrz ukończył przynajmniej ze dwa fakultety na jakimś WUML-u.

Ale do rzeczy. Czy nie sądzi pan, że

oceniając dorobek innych może ktoś, kto sam czegoś dokonał? Rozumiem, że według pana wszystko, co zrobione zostało za komuny musi być do niczego. Tak się jednak składa, że właśnie w czasach PRL Lubaczów z zapyziałej miściny przemienił się w ośrodek znany w całym kraju z gospodarności, cennych inicjatyw oświatowych i nie tylko. Nie da się ukryć, że to również Dziadule i jemu podobni mają swój udział w wybudowaniu dwóch sal gimnastycznych w Lubaczowie, w zaspokojeniu tamże popytu na miejsca przedszkolne, w oddaniu do użytku godnych pozazdrośczenia przychodni, w rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na nie notowaną wręcz skalę w zapewnieniu wielu miejsc pracy w nowoczesnych — bądź co bądź — zakładach (ZMB, ZWG). A przyzna pan chyba, że zapotrzebowanie na miejsca pracy zawsze było na tym terenie duże. Wystarczy, bo może ktoś stwierdzić, że uprawiam propagandę sukcesu. To co wymieniałem, to „ruiny” pozostawione m.in. panu w spadku również przez towarzysza Dziadule.

A czym pan może się poszczycić? Na początku swojego urzędowania — o czym kiedyś pisaliśmy — zwrócił się pan do jednego z zakładów o odstąpienie samochodu służbowego, co miało panu pomóc w lepszym wywiązywaniu się z obowiązków. Cóż, Lubaczów to istotnie metropolia... Trafnie skomentowali to niektórzy mieszkańcy Lubaczowa „Przez zapewnienie — stwierdzili — wygody tylko panburmistrzowemu, do pomyślności obywateli”. Pewnie byli to komuniści. Na pańskim

terenie istniał nowoczesny zakład produkcji zamków błyskawicznych (ZWG). Z tego co wiem, zamki podobne na Zachodzie są droższe niż w Polsce. Tam jednak miejscowa produkcja chroniona jest cłem zaporowym. U nas puszczone na żywioł prawie dziki import z Chin i Tajlandii w rezultacie czego lubaczowskie „Zamki” musiały paść. Zostały budynki i maszyny, na których można robić ekery i tylko ekery. Oczywiście przyczyna tego co się stało leży poza Lubaczowem, ale faktem jest, że kilkaset osób, przeważnie kobiet poszło na bruk. Czy i za to winę ponosi PRL? W końcu co by nie mówić, lubaczowskie ekery również dobrze zapinały rozporoki komuchowate, jak i nawiedzone. Dziś tylko szalenie tęskniłyby do powrotu realnego socjalizmu, ale też czym jest bezkrytyczne zapatrzenie się na kapitalizm jako taki i bezmyślne negowanie wszystkiego, co wykonane zostało w minionym czterdziestoleciu?

Z rzeczy, które jeszcze „nie mieszczą mi się w pale” chciałbym odnotować nienawiść, jaką pan burmistrz wręcz bluźga w stronę swojego adwersarza i krótka jakby pamięć. To prawda, nie wybrał Dziadule radnym, ale i burmistrz Lubaczowa też się na posła nie załapał. W pierwszym przypadku wyborcy „woleli nie ryzykować”, w drugim — ani chybi pewnie znów komuna... A co stało się z pomysłem wybudowania domu handlowego ALDIEGO w Lubaczowie? Podobno nie wypalił. A szkoda, przy okazji można było doprowadzić do plajty kilkudziesięciu miejscowych właścicieli sklepów.

I to by było na tyle.

KAROL CZERNY

„Chrześcijański” rząd Olszewskiego wzięli diabli, jest to dowód, iż Opatrzność, przywołując na to, nie całkiem jeszcze wyprowadziła się z III, a może IV lub V RP.

Od czasu gdy w Polsce zakwitła demokracja, z roku na roku coraz więcej głupków dochodzi do władzy, wystawiając Polskę na pośmiewisko. Dlaczego tak jest? Odpowiedź jest chyba dość łatwa. Gdy w 1989 roku Wałęsa powołał pierwszy, niekomunistyczny (w lwiej części) rząd, w jego szeregach znaleźli się koryfaje opozycji solidarnościowej, doświadczeni politycy, którzy mieli dość jasną wizję przyszłości. Zdaniem zagranicznych obserwatorów polskiej sceny politycznej, ów rząd powinien był sprawować władzę co najmniej przez trzy lata. Byłoby to możliwe, i owszem, w kraju który nie jest symbolem dezintegracji. Niestety, nasza ojczyzna ów symbol właśnie stanowi.

BŁAZEN EUROPY?

Inicjatywa „wojny na górze” nie wyszła, wbrew pozorom, od Lecha Wałęsy, lecz od grupy frustratów, pominiętych przez Mazowieckiego przy tworzeniu rządu. W grupie sfrustrowanych kombatantów znaleźli się osobnicy tworzący dziś trzon Porozumienia Centrum oraz byli członkowie NKWD-owskiego tworu jakim jest PAX. „Prawicowcy” z Porozumienia Centrum, przy pomocy ultrabolszewickich metod, wykopali rząd Mazowieckiego, sami jednak nie mieli najmniejszego zamiaru brać odpowiedzialności za kraj, lokując się w kancelarii prezydenta RP. Tam próbowali budować struktury mające im pomóc w sprawowaniu absolutnej kontroli nad rządem. Chcieli pociągać za sznurki nie ponosząc żadnej odpowiedzialności. Wałęsa zorientował się dość szybko, iż jego admiratorzy chcą go ubezwłasnowolnić, toteż wykopał ich na bruk. Urażone ambicje wykopanych wzięły górę nad interesem państwa. W wyborach do parlamentu frustraci nie wybierali w słowach, dążąc do skompromitowania „niesłuszniopiennych” — ich zdaniem — kandydatów. Ponieśli klęskę, mimo wydatnej pomocy Kościół. Mimo to udało się im uciuć przewagę w Sejmie, dzięki czemu mogli „wpuścić w malinę” Olszewskiego i ZChN. Choć Porozumienie Centrum miało wreszcie okazję pokazać co potrafi, tzn. przeprowadzić dekomunizację i dokonać cudu gospodarczego nad Wisłą, to jednak znów nie zabiegano o teki w rządzie. Owszem, wpo-

wadziło jednego ministra, który wcześniej, w rządzie Bieleckiego, rozłożył budownictwo, ale desygnowano go tylko w tym celu, by Centrum mogło sprawować kontrolę nad współpracą z zagranicą (a być może również po to, by ów resort rozłożyć). Lech Kaczyński natomiast nie pchał się do rządu, albowiem w zupełności wystarczyło mu szefostwo Najwyższej Izby Kontroli. Dawało i daje mu to możliwość decydowania o tym co jest aferą, co nie, kogo należy skontrolować, a kogo należy „odpuścić”.

Coraz częściej odnoszę wrażenie, iż Olszewski i Macierewicz są ofiarami „grupy kaczyńskiej”. Myślę, że ta grupa wykorzystwała ZChN-owski rząd w charakterze królików doświadczalnych. „Laboranci” z PC zdawali sobie doskonale sprawę, iż realizacja uchwały lustracyjnej może się obrócić przeciwko jej realizatorom. Wypuścili więc nawiedzzonego Macierewicza i przyglądali się z boku co z tego wyniknie. Co wynikło — wiemy wszyscy. Wielki blamaż rządu, destabilizacja w parlamencie, wzajemne podejrzanie, ogólna dezorientacja. Po doświadczeniu z lustracją króliki zdechły, bo zdechnąć musiały. Laboranci natomiast czują się świetnie i najprawdopodobniej przygotowują znów coś cuchnącego.

Jeszcze kilka tygodni temu koalicja prorządowa zabiegała o względy Pawlaka bardzo nachalnie. Nie było wówczas żadnej mowy o postkomunis-

tycznym rodowodzie PSL. Gdy tylko ludowcy przyłożyli rękę do wyeliminowania nieudolnego rządu Olszewskiego, natychmiast w ich kierunku poleciały epitety. Działacze z PC liczą na krótką pamięć swojego elektoratu lub całkiem po prostu uważają, iż wyborcy to banda zwykłych idiotów. Są przekonani, że jednego dnia można im powiedzieć, że Wisła to jest Wisła, a dnia następnego powiedzieć, że przecież Wisła to Odra.

Jak widać w Polsce, niemal każdego dnia dzieje się tyle głupich rzeczy, że można nimi obdzielić na wiele lat co najmniej dziesięć państw. Ostatni rząd, zamiast wziąć się za rozwiązywanie problemów gospodarczych, koncentrował się jedynie na utrzymywaniu władzy. Grupa nieodpowiedzialnych polityków tzw. prawicy zachowuje się jak agentura KGB, pogłębiając swoimi niebezpiecznymi gierkami chaos w naszym kraju.

Od kilku miesięcy w prasie zagranicznej pojawiają się bardzo niepochebne artykuły i komentarze dotyczące Polski i Polaków. Stajemy się powoli blaznem Europy. W paryskich, bońskich czy londyńskich trafikach znów cieszą się „polish jokes” czyli dowcipy o Polakach. Pojawiają się również niebezpieczne stwierdzenia, formułowane zarówno po lewej jak i po prawej stronie naszego kraju, iż Polacy na wolność nie zasługują, bo nie potrafią z niej korzystać. Przypominam, że te słowa powtarzano bardzo często pod koniec XVIII stulecia. Co było później, doskonale wiemy.

JANUSZ MLYNARSKI

LUDZIE „POGRANICZA”



JANUSZ MLYNARSKI

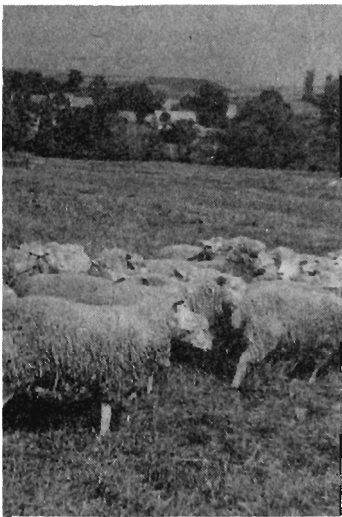
WOJCIECH I BARBARA

Przez czternaście lat hodowali owce, dziś handlują piwem

HURTOWNIA

- PIWA
- WINA
- NAPOJE

B&W KRAJEWSKI
PRZEMYSŁ
ZIELIŃSKIEGO 12
(Magazyn Centrali Nasiennej)
BIRCZA 15. tel. 30



— Krajewski? Wojtek mieszka w tym drewnianym domu z ładnym ogrodzeniem. Tylko trzeba dzwonić, bo obejścia strzegą groźne psy... — poinformowała babcia doglądająca trójki niesfornych wnucząt i stadka kurcząt na podwórku.

Czas zatarł szczegóły w pamięci. Kierowałam się na owczarnię na wzgórzach, dom pozostał w tyle, zresztą zmieniony nie do poznania. Wówczas, kilkanaście lat temu, modernizacja dopiero się zaczynała: bieżąca woda, łazienka, centralne ogrzewanie. „Kuchnię robię dębową, a na stryżku pokój modrzewiowy...” — zdradzał plany gospodarz, świeżo upieczony inżynier rolnik, absolwent zootechniki Akademii Rolniczej w Lublinie.

Poznałam go, gdy miał 25 lat i od lipca 1978 roku szefował rodzinnemu zespołowi owczarskiemu. Wziął szeroki rozmach, wyprawiając się — wraz z bratem i siostrą — po złote runo. Wszystko dokładnie zaplanował, wyliczył. Miał snykałkę do interesów, a w krwi chłopski upór. W kilka miesięcy miejscowy POM postawił owczarnię, mobilizując sprzęt i najlepszych fachowców. Zresztą młody gospodarz sam był fanatykiem pracy. „Dziwi się jak można nie znać przyjemności płynącej z fizycznego wysiłku, bo on wprost przepada za robotą” — pisałam o nim w „Życiu” 24 stycznia 1979 roku.

Już na studiach miał gotowy biznes-plan. Miał też żonę — Barbarę oraz pierworodną Kasię. Karierę zawodową postanowił zrobić w rodzinnej Birczy. Basia, choć rodowita lublinianka, też ukończyła zootechnikę, więc od zwierząt nie stroniła. Tym łatwiej było przekonać ją do wsi, choć u wrót Bieszczadów, przecież nie na końcu świata. A gospodarstwo oparte na nowoczesnych metodach miało nie być kulą u nogi, lecz przynosić dochody umożliwiające zwiedzanie świata. Wedle wyliczeń — w 81 roku owczarnia winna już być dochodowa, wtedy mieli kupić samochód i realizować marzenia o dalekich podróżach, ciekawi ludzi i obyczajów.

Na kilkanaście lat straciłam ich z pola widzenia. Myśl o nich (zresztą tykze o bohaterach innych moich publikacji) zaczęła uparcie wracać w momencie wprowadzenia gospodarki wolnorynkowej. Ciekawa byłam ich losów, ciągle jednak coś stawało na przeszkodzie powtórnemu kontaktowi. Z pomocą przyszedł mi parę tygodni temu przypadek — reklama hurtowni piwa W.B. Krajewskich z Birczy.

— Tak, to my — potwierdziła pani Basia. — Do ubiegłego roku hodowaliśmy jeszcze owce. Niestety, nie dało się tego dłużej ciągnąć. Bal-

cerowicz nie pozwolił. Gale szczęście, że już wtedy wzięliśmy się za handel, bo trzeba było bez przerwy dokładać do gospodarki. Inaczej poszlibyśmy z torbami. W porę zlikwidowaliśmy hodowlę i otworzyliśmy hurtownię piwa i napojów. Dzięki temu żyjemy na przyzwoitym poziomie.

Owczarnia na wzgórzach zamknięta na cztery spusty. Ziemia (ponad 60 hektarów) odługuje, bo nie oplaca się jej uprawiać, ale stanowi jakiś tam kapitał, więc niech sobie będzie. W obejściu trzy owczarki, wśród nich rozkoszny Domel. W sadzie koza Klementyna, koziołek Kubuś i parę owieczek, by tak całkiem nie zrywać z przeszłością. Bynajmniej nie gorszą.

— Mimo przeróżnych zachwiał, udało się nam zrealizować cały plan, z tym że osiągnięcie pułapu opóźniło się o jakieś dwa lata. Radziliśmy sobie całkiem dobrze, choć wiadomo jak a w tym czasie panowała polityka rolna, a owczarstwo kładł import nowozelandzkiej wełny i brak zbytu na baraninę. Istne błędne koło. Jednak w ubiegłym roku miarka się przebrała. Nie było sensu ciągnąć tego dalej...

A podróże? Co z podróżami? Nie zrezygnowali z marzeń i poznawania świata. Podróżowali i podróżują nadal. Dość wspomnieć o półtoramiesięcznym rejsie po morzach południowej Azji uwiecznionym dla potomnych na video. Licealistka Kasia ubiegłoroczne wakacje spędziła na wyspach w Dominikanie. W ślady starszej siostry ma zamiar pójść tego lata Ania, absolwentka siódmej klasy, lecz rodzice trochę się obawiają tej samodzielnej wyprawy za wielką wodę. Najpewniej pojedą z całą czwórka (także 12-letnim Wojtkiem i 5-letnim Alkiem) do Eurodisneylandu pod Paryżem. Przy okazji pani Basia wyskoczy na Expo'92 do Sewilli. Buss gotów do drogi. Świat stoi otworem.

„Pierwszą ówiaratkę życia przeżyłem intensywnie, chciałbym to samo powiedzieć o następnej...” — mówił przed laty Wojciech Krajewski. Nie zastałam go tego majowego dnia w domu. Pilnował interesów w Przemyslu. Z tego jednak co mówiła p. Basia wynikało, że konsekwentnie realizuje swoje życiowe plany. W obejściu powstał nowy obiekt składowo-garażowy z samodzielnym mieszkaniem dla gości, od których nieraz aż się roi. Świat przybliży również telewizja satelitarna.

Czy gdyby sytuacja się odmiała, Krajewscy wróciliby do farmerstwa? Wątpliwe. A to z powodu bardzo uporczywej alergii, jakiej nabawił się gospodarz. — Teraz to nawet nie pomoże w zbiorze siana dla tego małego stadka — powiada pani Basia. — Uczulony jest na kurz i pyłki kwiatowe...

A. BOGUSŁAWSKA

Fredropola droga do własnej szkoły

Ta budowa w pełni zasłużyła na miano historycznej. Roboty rozpoczęto chyba przed piętnastoma laty — obecny wójt nie pamięta dokładnie kiedy to było, w każdym razie nie za jego kadencji — a dziś nie przekroczonego stanu zerowego. Spory szmat pola, o który toczyła się istna wojna z miejscowymi rolnikami przed rozpoczęciem inwestycji, leży odlego do dziś, a jego wygląd bardziej przypomina krajobraz księżycowy, niż plac budowy.

Nic się tu zresztą od lat nie dzieje. Kuratorium Oświaty w Przemyslu, będące inwestorem, nie ma prawdopodobnie złamanego szeląga na kontynuowanie tej budowy. Nic więc dziwnego, że wykonawca, którym do końca ubiegłego roku było Przemyskie Przedsiębiorstwo Budowlane, nie poczynił żadnych widocznych postępów. Według oświadczenia wójta

gminy Zygmunta Ciupińskiego, pierwotnie program inwestycyjny przewidywał budowę dwóch obiektów dydaktycznych, stołówki, sali gimnastycznej i przedszkola. Na początku bieżącego roku przeprojektowano dokumentację na jeden obiekt dydaktyczny, którego ukończenie mogłoby zaspokoić minimum potrzeb gminy w tym zakresie. Dla pozostałych obiektów szuka się obecnie sponsorów, jest to jednak sprawa niezwykle trudna.

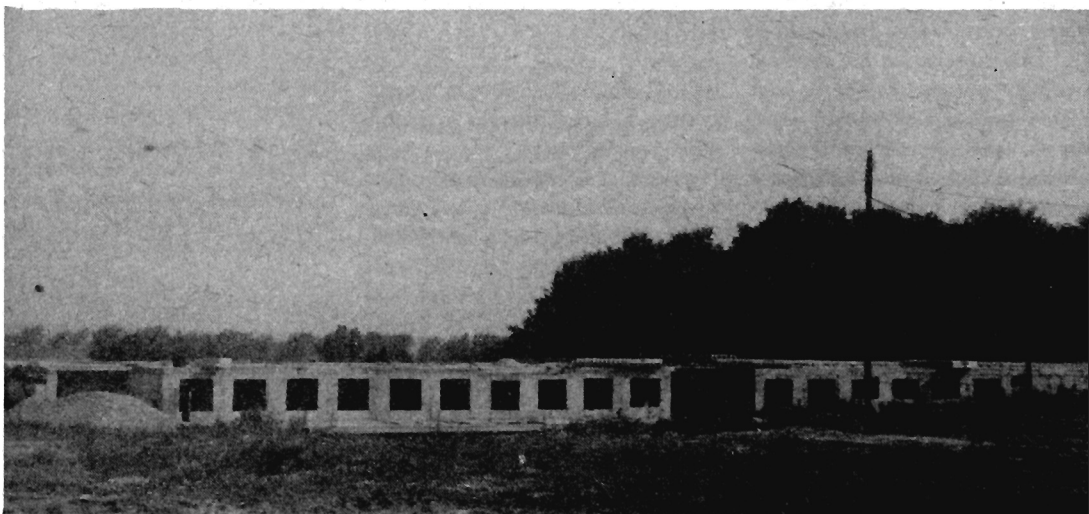
Na ukończenie wspomnianego obiektu w stanie surowym potrzeba około 2,5 mld złotych. Rada Gminy zobowiązała się do wykonania konstrukcji i pokrycia dachu, co będzie kosztować około pół miliarda. Na więcej gminy nie stać, gdyż jej budżet na rok bieżący wynosi zaledwie 4 mld złotych. W tej sytuacji jest znikoma szansa na ukończenie w bieżącym

roku stanu surowego obiektu, gdyż — jak oświadczył wójt — kuratorium nie wywiązuje się ze swych zobowiązań finansowych. Przyczyny? — te są oczywiste, brak środków na inwestycje.

Jakie jest zatem wyjście z sytuacji? Jakkolwiek wydawałoby się to zaskakujące, wójt oświadczył, że czeka na przekazanie finansowania oświaty samorządowi gminy, co ma nastąpić po roku 1993. — Gdyby gmina otrzymywała na inwestycje oświatowe środki bez pośrednictwa kuratorium — powiedział wójt Ciupiński — to coś by się jednak robiło. Czekamy na przejęcie finansowania oświaty i środków na ten cel, którymi potrafimy gospodarować oszczędnie i z korzyścią dla gminy.

Oby to się nie okazało pustą deklaracją.

Jot.-Em.



Do dziś nie przekroczonego stanu zerowego.

Fot. J.M.

Biblioteka katolicka w Lubaczowie

Okolo dwa tysiące woluminów, przekazanych przez Kurię Archidiecezji Lubaczowskiej, znalazło się w nowej bibliotece katolickiej. Znacząca część księgozbioru to spuścizna po kardynale Władysławie Rubinie, którego doczesne szczątki spoczywają w podziemiach lubaczowskiej konkatedry.

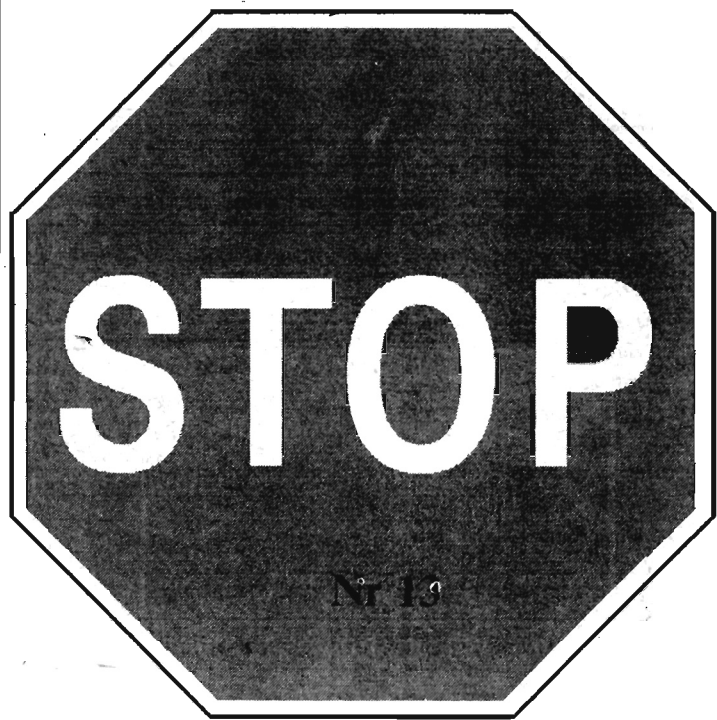
Bibliotekę prowadzą pp. Antonikowie z Duszpasterstwa Rodzin. Lokum użyczył ksiądz proboszcz parafii św. Mikołaja w nowo wybudowanej plebanii w Rynku.

Łaz.

LUDZIE „POGRANICZA”



KRYSZYNA FENCZAK



Autonomiczna kolumna autorów niezależnych
Adres kontaktowy, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15
Redaktor odpowiedzialny EDWARD DZIADUŁA

KALENDARIUM — LIPIEC

- 1 — 1804 r. Ur. się George Sand, znana francuska pisarka
- 2 — 1966 r. Zm. Jan Brzechwa — poeta, satyryk autor książek dla dzieci.
1961 r. Zm. Ernest Hemingway, pisarz amerykański, laureat nagrody Nobla w 1954 r.
- 1800 r. Ur. się Piotr Michałowski najwybitniejszy malarz polskiego romantyzmu.
- 3 — 1941 r. Zginął Tadeusz Boy-Zeleński, poeta, satyryk, wybitny tłumacz, krytyk teatralny i literacki, publicysta.
- 4 — 1934 r. Zm. Maria Skłodowska-Curie, fizyk i chemik, współtwórczyni polonu i radu, laureatka Nagrody Nobla w latach 1903 i 1911.
1900 r. Ur. się Louis Armstrong, murzyński kompozytor, trębacz i śpiewak jazzowy.
1875 r. Zm. Hans Christian Andersen, pisarz duński, klasyk światowej literatury dziecięcej.
- 5 — 1888 r. Ur. się Herbert Spencer Gasser, fizjolog amerykański, laureat Nagrody Nobla w 1944 r.
- 6 — 1796 r. Zm. Adam Naruszewicz, znakomity historyk i poeta.

Oprac. J.B.

SPORT

Piłka nożna

Zakończyła rozgrywki Gr. IV kl. A seniorów w piłce nożnej. Jak przewidywałem na dwie kolejki przed metą końcówka była pasjonująca, a o wszystkim zadecydowały mecze: Młodów — Miękiż zakończony wynikiem 1:1 i ostatnie spotkanie Miękiż — Horyniec, które decydowało o mistrzostwie grupy. Aby awansować gospodarze musieli wygrać przynajmniej 2 bramkami i ten plan minimum wykonali, pokonując rywali 4:2. W efekcie po 22 kolejkach o awansie zadecydowała ... 1 bramka.

Od początku rozgrywek w walce o 1 miejsce liczyły się tylko wspomniane wyżej 3 drużyny. Pozostałe od miejsca 4 do 10 tworzyły środek tabeli. Zdecydowanie odstawały od stawki Basznia Dolna i Dzików, które zmagaly się między sobą o pozostanie w kl. A.

Grupa IV — „Lubaczowska” w ramach reorganizacji rozgrywek została utworzona z 4 drużyn zeszłorocznej kl. A, 7 klasy B i 1 z klasy C. Zachodziło pytanie — czy różnica poziomów poszczególnych klas nie wpłynie na jakość i widowiskowość spotkań? Obawy okazały się nieuzasadnione i chociaż ton rozgrywkom nadawały 2 drużyny A-klasowa i mistrz kl. B z ubiegłego sezonu to mecze były, z małymi wyjątkami zacięte i wyrównane.

A teraz krótkie podsumowanie sezonu:

Najlepsi — atak — Horyniec, obrona — Nowe Siolo, u siebie — Miękiż, Horyniec na wyjeździe — Młodów

Najwyższe zwycięstwa — Lisie Jamy — Płazów 9:1 — Nowe Siolo — Oleszyce 7:0

Są dwa wyjątki w pełnej gamie wyników poszczególnych drużyn: Lisie Jamy ani razu nie zremisowały na wyjeździe a Basznia Dolna nie „splamila się” również na wyjeździe żadnym zwycięstwem. Najbardziej „remisowa” jedenastka u siebie to Dzików St., na wyjeździe Krowica Sama. Zwraca uwagę doskonały finisz Krowicy 10:2 pkt. i Nowego Siola 9:3 pkt. w ostatnich 6 meczach. Drużyny te zajmując 4 i 5 miejsce udowodniły, że niestrasne są im byłe firmy A-klasowe i w następnym sezonie mogą również powalczyć o awans.

Obok tabela końcowa i rundy wiosennej.

R. KACZKA

Wspomnienia

Dominikowego starosty (2)

Wojna była nieunikniona. Pośpiesznie mobilizowano żołnierzy rezerwy. 1 września Niemcy zaatakowały Polskę, wcześniej zawierając pakt o nieagresji z ZSRR. 17 września oddziały radzieckie wkroczyły na ziemie polskie od wschodu. Już w pierwszych dniach wojny przez Hutę Różaniecką uciekali cywili uchodźcy. Później przemieszczały się oddziały Wojska Polskiego, m.in. 6-tej Dywizji Piechoty, 21-szej Dywizji Podhalańskiej, Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii. Oddziały te zdążyły do Lwowa.

Wojenna tragedia dla Huty Różanieckiej rozpoczęła się 13 września 1939 r. Wtedy to pierwsze oddziały wojsk niemieckich wkroczyły do tej wsi. Na wzgórzu zwanym „Kamienicą” między Hutą a Rebizantami trzech polskich żołnierzy obsługujących ckm bronili się do ostatniego naboju. Zginęli śmiercią bohaterów — obrońców Ojczyzny. Zabito 25 Niemców, 40 zostało rannych. Przebieg bitwy obserwował niemiecki dowódca w stopniu majora. Z sąsiednich zabudowań Myszковского wyskoczył polski żołnierz w cywilnym ubraniu i serią z pistoletu zastrzelił dowodzącego natarciem. Osobnik ten rzucił broń i uciekł do pobliskiego lasu. Do dzisiaj funkcjonuje przekonanie, że był to porucznik o imieniu Tadeusz z 21-szej Dywizji Podhalańskiej. Zdarzenie to spowodowało znaczne zamieszanie wśród atakujących. Jednak przewaga liczebna Niemców, ich uzbrojenie, spowodowały w konsekwencji załamanie się polskiej obrony. Niemcy uważając, że ich dowódcę zastrzelił jeden z mieszkańców wsi postanowili surowo wszystkich ukarać. Najpierw podpalili kilka zabudowań, potem wypędzili z domów wszystkich mężczyzn i zamknęli ich w miejscowym kościółku. Wokół ustawili karabiny maszynowe gotowe do strzału. Zakładnicy i mieszkańcy wsi dowiedzieli się, że pod kościółkiem zostaną podłożone ładunki wybuchowe. Płacz, krzyki, modlitwy, słowa rozpaczki mieszały się z sobą w ogólnym akcie śmiertelnej grozy.

Uratowała ich w ostatniej chwili interwencja barona Wattmana z Rudy Różanieckiej, polskiego obywatela narodowości austriackiej, właściciela dużych posiadłości leśnych, stawów rybnych, gorzelnii, terpentynarni, kamieniołomów w Hucie Różanieckiej. Wieść o aresztowaniu mężczyzn i zagrożeniu ich życia przyniosła Żydówka — Mincia Jarosławiec. Czy baron kierował się względami humanitarnymi, czy tylko chciał ocalić swoich pracowników? Różne są na ten temat zdania.

W tym czasie najeźdźcy zbombardowali przysiółek zwany Stara Huta, gdzie niemieckie samoloty wypatrzyły dowództwo grupy operacyjnej generała Jagnin — Sadowskiego.

Mieszkańcy Huty na własnej skórze odczuli rezultaty polityki zagranicznej naszego przedwojennego rządu. Przekonali się o wartości buńczucznych zapewnień: „Jesteśmy silni, zwarci, gotowi”, „nie oddamy ani guzika”. Oni nie

uciekali za granicę, nie poddali się rozpaczce, nie poszli na współpracę z okupantem. Wielu z nich wiedziało jak smakował niemiecki chleb, co to znaczy być żołnierzem — tułaczem. Młodzi ludzie przejmowali broń od rozbijających się oddziałów polskich. Przygotowywano się do oporu. Potrzeba było tylko przywódcy. Ten zjawiał się w osobie księdza Józefa Śliwy, kapelana z Pułku Strzelców Konnych. Był jednym z organizatorów formacji wojskowo-obronnej pod nazwą „Klon”. Osiedlił się w Hucie Różanieckiej już zimą 1939 r. Zwerbował wielu młodych mężczyzn. Do pierwszej drużyny zostali włączeni mężczyźni, którzy służyli w wojsku i byli na froncie w 1939 r. Dowódcą został Bernard Obirek — kapral rezerwy. Do drużyny należeli: Ludwik Ważny, Andrzej Obirek, Błażej Kukielka, Sebastian Pachla, Jan Rysiek, Paweł Zaborniak. Ten ostatni wrócił jesienią z wojny, aż spod Tarnopola.

Brak było tradycji i umiejętności konspiracji, zbytnia pewność siebie była przyczyną tragedii. Bernard Obirek utrzymywał kontakty z twórczymi się oddziałami „Klonu”, które przypuszczalnie powstawały w Płazowie, Narolu, Rudzie Różanieckiej. W tym celu często wyjeżdżał rowerem do tych miejscowości. Policja ukraińska, której posterunek powstał w 1940 r. w Płazowie, zainteresowała się tymi wyjazdami. Podczas aresztowania Bernarda Obirka znaleziono przy nim spis nazwisk członków jego drużyny. Inni twierdzą, że znaleziono ten spis w piecu piekarskim. Pierwsza wersja jest bardziej prawdopodobna, gdyż sam Obirek mówił o tym swoim kolegom w Oświęcimiu (wg relacji Pawła Zaborniaka).

W kilka dni po aresztowaniu dowódcy — 11 marca 1941 r. o godz. 2-giej w nocy, mocne pukanie do okna obudziło całą rodzinę Pawła Zaborniaka. Dom był otoczony przez cywilów i mundurowych. Kazano zapalić lampę, ubrać się i pójść do sołtysa, aby zdać relację. Aresztowany przeczuwał niebezpieczeństwo. Ostrzegł go Adam Herda, który znał niemiecki i podsłuchał, jak Niemcy wymieniali nazwisko Zaborniaka. Nie zdecydował się jednak opuścić rodziny, kolegów. Ubrał się ciepło, pożegnał, nie wiedział kiedy wróci i czy w ogóle wróci.

Powrót nastąpił dopiero po czterech latach i trzech miesiącach. W tym czasie przeszedł Zamość, Lublin i kilka obozów śmierci, m.in. Oświęcim i Dachau. Tej nocy aresztowano pozostałych pięciu członków drużyny. Po paru tygodniach spotkali się w Oświęcimiu z księdzem Józefem Śliwą, który dowiedział się w Warszawie o aresztowaniu swoich podkomendnych. Nie ukrywał się, wrócił do miejsca, gdzie rozpoczął swoją działalność konspiracyjną, do swoich ludzi. 4 kwietnia 1945 r. po śledztwie w Zamościu, w Lublinie na Zamku — cała drużyna znalazła się w Oświęcimiu. Paweł Zaborniak od tego dnia był tylko numerem 14349.

c.d.n.

EDWARD DZIADUŁA

TABELA KOŃCOWA klasy „A” grupy IV — lubaczowskiej sezonu 1991/1992

	Ilość Spotkań	Ilość pkt	Ilość bramek	U siebie	Na wyjeździe
1. Miękiż Nowy	22	32-12	58-34	8-2-1	5-4-2
2. Horyniec	22	32-12	61-38	8-2-1	6-2-3
3. Młodów	22	31-13	53-34	6-3-2	7-2-2
4. Nowe Siolo	22	24-20	44-33	7-2-2	2-4-5
5. Krowica Sama	22	24-20	49-46	6-2-3	2-6-3
6. Oleszyce	22	23-21	43-43	8-1-2	1-4-6
7. Lisie Jamy	22	22-22	46-34	5-4-2	4-0-7
8. Załuże	22	18-26	38-47	3-4-4	3-2-6
9. Dachnów	22	18-26	38-49	4-3-4	1-5-5
10. Płazów	22	18-26	40-57	5-3-3	2-1-8
11. Basznia Dolna	22	12-32	23-44	4-2-5	0-2-9
12. Dzików Stary	22	10-34	17-51	1-5-5	1-1-9

TABELA RUNDY WIOSENNEJ Klasy „A” — grupy IV lubaczowskiej

1. Miękiż Nowy	—	18-4	33-17
2. Horyniec	—	16-6	27-16
3. Młodów	—	15-7	20-12
4. Krowica Sama	—	13-9	22-22
5. Nowe Siolo	—	12-10	25-16
6. Dachnów	—	12-10	17-20
7. Lisie Jamy	—	10-12	23-21
8. Basznia Dolna	—	9-13	15-18
9. Oleszyce	—	9-13	20-27
10. Załuże	—	8-14	22-24
11. Dzików Stary	—	5-17	7-21
12. Płazów	—	5-17	18-35

Przepowiednie pogody i urodzaju

- ☆ W lipcu upały, wrzesień doskonały.
- ☆ Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znaczy mocna nieuroda.
- ☆ Miesiąc lipiec lubi przypieć i ostatek mąki wypieć.
- ☆ Gdy się pajak w lipcu przechodzi, za sobą deszcz przywodzi, gdy swą pajęczynę psuje, bliską burzę czuje.
- ☆ Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.
- ☆ Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe.
- ☆ Gdy w lipcu słońce przypieka, burza niedaleka.
- ☆ Deszcz w Nawiedzenie Panny (2.07), potrwa pewno do Zuzanny. (11.08).

Zebrał J.B.



Wiadomości sportowe

Z ukosa

Dlaczego odchodzą?

Jeszcze kilka lat temu, sport młodzieżowy, studencki i wyczynowy utrzymywał się wyłącznie z budżetu, poszczególne sekcje klubowe oraz okręgowe związki sportowe, nie narzekały na brak społecznych działaczy. Byli nimi dość często funkcjonariusze partyjni, wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, przedstawiciele administracji państwowej, związków zawodowych i organiza-

cji młodzieżowych. Społeczna praca w sporcie należała nie tylko do dobrego tonu, ale była obowiązkiem. Czymś, co nobilitowało w środowisku. Dlatego też w latach realnego socjalizmu nie można było praktycznie wymigać się od pełnienia społecznej funkcji w klubie czy związku sportowym. Nawet, jeśli nie czuło się przysłowiowego bluesa.

Z chwilą wprowadzenia systemu gospodarki rynkowej i stałego zakręcania piętelnego kurka dla sportu i kultury fizycznej w ogóle, liczna rzesza społeczników już opuściła i opuszcza nadal kluby, zrzeszenia, związki. Działacze, zniechęceni obojętnością lokalnych i wojewódzkich władz, chronicznym brakiem środków oraz nieliczeniem się z ich opinią, usuwają się w cień, koncentrując się głównie na pracy zawodowej, jeśli taką posiadają. Sport, w tym także i przemysłowy, ubożeje nie tylko z powodu niedostatku pieniędzy, ale również właśnie ze względu na coraz mniejszą w nim liczbę

społecznych działaczy. Potwierdzeniem tego jest np. utrzymująca się w ostatnich latach sytuacja w Zarządzie Wojewódzkim Szkolnego Związku Sportowego, który w zasadzie nigdy nie mógł podjąć wiążącej decyzji, gdyż na przeszkodzie stawał brak quorum.

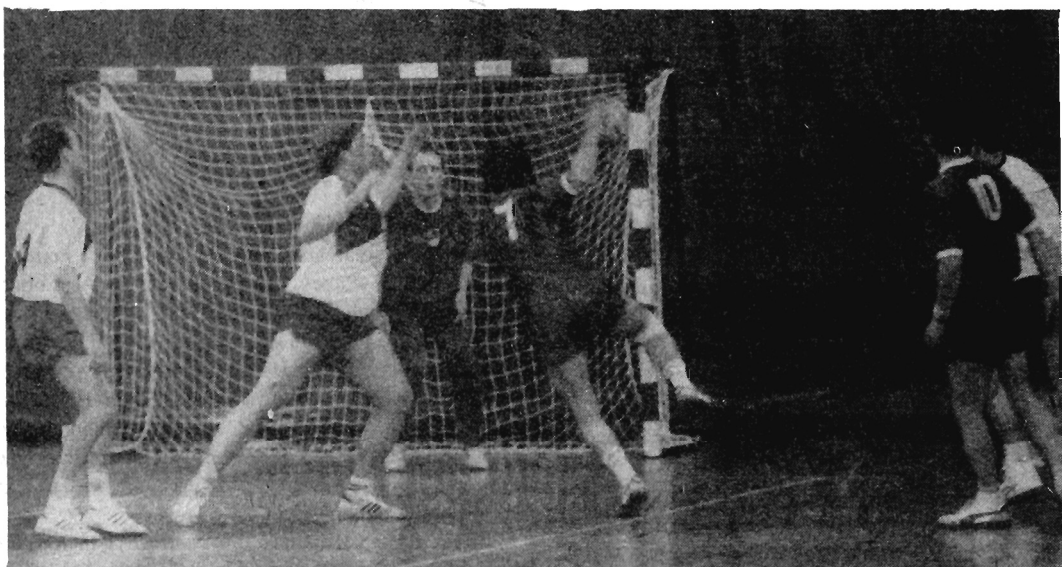
Do rezygnacji społecznych działaczy przyczyniła się też mająca miejsce w br. likwidacja Wojewódzkiej Federacji Sportu w Przemyśle. Z przymiarki do biura obsługi związków sportowych na bazie ZW SZS, co w jakiejś mierze miało zastąpić WFS, nic — jak do tej pory — nie wyszło. Powód prozaiczny — brak pieniędzy.

W takiej sytuacji praktycznie wszystkie okręgowe związki sportowe ograniczyły bądź zawiesiły działalność! Bo jaki jest sens sportowania się i to nawet nie wiadomo gdzie, gdyż obiekt przy ul. 22 Stycznia został zamknięty na cztery spusty?

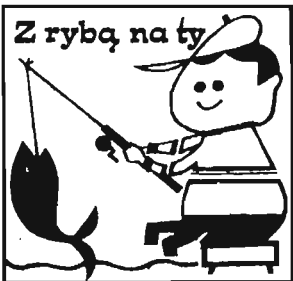
Będący przez długie lata na garnuszku państwa sport coraz bardziej przeżywa finansowe kłopoty, tym bardziej, że system sponsorowania jest w naszym województwie dopiero w powijakach. Likwidowane są kluby i sekcje. Ubywa działaczy. Jaki więc będzie przemysłowy sport w najbliższych latach, jeśli nic się nie zmieni?

STOP.

Optymista kontra pesymista CZY „SIÓDEMKE” CZUWAJU STAĆ NA EKSTRAKLASĘ?



Janusz Tkaczyk (nr 7) trener i jednocześnie zawodnik, z konieczności wyszedł na boisko... Fot. R. PAWŁOWSKI



Jedną z imprez w ramach XXI Tygodnia Tradycji i Współczesności Kultury Przeworskiej był Mityng Wędkarski na rzece Mleczce zorganizowany przez Koło PZW w Przeworsku. Zawodnicy walczyli o puchary przewodniczącego Rady Miasta Tadeusza Lenara i dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury Jadwigi Orzechowskiej.

I miejsce zdobył Mieczysław URBAN - 275 pkt., II miejsce wywalczył Andrzej KAMYCKI - 210 pkt., także z taką ilością punktów III miejsce zajął Zbigniew DROZAK. Nie była to pierwsza tegoroczna impreza, którą zaproponowali swoim członkom i sympatykom działacze przeworskiego Koła PZW. Wcześniej, 24 maja br., w mistrzostwach koła — rozegranych na stawie w Dębowie — zwyciężył wśród seniorów Adam GERASZEK, najlepszym juniorem okazał się Maciej SZKODA, a wśród pań zwyciężyła Małgorzata KURPIEL. Także z okazji Dnia Dziecka (na stawie w Dębowie) odbyły się zawody wędkarskie dla młodzieży do lat 16. W tej grupie najlepszym okazał się Paweł KSIĄŻEK. Przeważały płocie

i ukleje, które zawodnicy łowili najczęściej na ochotkę i białe robaki. Zawody uzupełniała zgaduj-zgadula ze znajomości przepisów wędkarskich. Zwycięzcy imprezy otrzymali nagrody rzeczowe w postaci akcesoriów i sprzętu wędkarskiego, który ufundował Zarząd Koła PZW. Jego prezes — Jan Trybalski — wskazał, że praca z młodzieżą to jeden z głównych kierunków działalności, a stała się ona możliwa dzięki temu, że członkowie PZW mają wreszcie swój kąciak w Klubie Spółdzielczym na os. Konopnickiej. Za naszym pośrednictwem p. Trybalski dziękuje kierownictwu przeworskiej Spółdzielni Mieszkaniowej za udostępnienie lokalu.

Członków PZW w Przeworsku widzieliśmy także przy porządkowaniu brzegów Mleczki i stawu w Dębowie, a we wrześniu ujrzymy ich zapewne w nocnych zawodach pod nazwą WĘGORZ'92, które zostaną rozegrane na Sanie w miejscowości Ubieszyn. Już dziś Zarząd Koła PZW w Przemyśle zaprasza na te zawody miłośników wędkarstwa z województwa przemyskiego i ościennych.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES OD 30 CZERWCA DO 6 LIPCA:

30, 1, 2, 3, 4 — bardzo dobre brania; 5, 6 — zanikające brania.

FAZY KSIĘZYCA — ostatnia kwadra, od 1 lipca — now.

NIE WOLNO ŁOWIĆ troci wędrównej.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: brzana, amura, świnki, karpia, klenia, sandacza, leszcza, węgorza, karasia.

POŁAMANIA KIJ !!!
KIELBIK



Rozdanie trofeów podczas mistrzostw Koła PZW w Przeworsku.

Jak już wiemy drugoligowym szczypiornistom przemyskiego Czuwaju, którzy zajęli na mecie rozgrywek drugie miejsce, do wywalczenia awansu do ekstraklasy zabrakło zaledwie jednego punktu. Czy ten upragniony cel można było osiągnąć? Co stało na przeszkodzie w jego zrealizowaniu? Na te i podobne pytania starają się odpowiedzieć dwaj sympatycy piłki ręcznej. Jeden z nich jest optymistycznie ustawiony wobec szans Czuwaju, drugi — pesymistycznie.

O. — Wystarczyło, żeby czuwajowcy wygrali u siebie w przedostatniej kolejce z opolską Gwardią i byłoby po wszystkim.

P. — A ja uważam, że szansa na pierwszą ligę została zmarnowana już wcześniej, a w trzech przegranych meczach z Górnikiem Libiąż i remisowym spotkaniu przed własną widownią z Górnikiem Złotoryja.

O. — Zdobyć, drugi raz z rzędu, wicemistrzowskiego tytułu to i tak spory sukces.

P. — Dla mnie jest on mniej wartościowy, bowiem Czuwaj zdobył go tylko dlatego, że miał mniej groźnych rywali niż w ubiegłym sezonie.

O. — Nie mogę się pogodzić z taką opinią, gdyż drużyny Gwardii Opole, Górnika Libiąż i Chrobrego Głogów, wzmocnione zawodnikami z byłego Związku Radzieckiego, miały swoją wartość. Gdyby było inaczej, to przemysłowi szczypiornicy nie straciliby tylu punktów.

P. — No, ale jak można realnie marzyć o pierwszej lidze, kiedy przegrywa się u siebie z beniaminkiem oraz remisuje w dwóch innych pojedynkach?

O. — W zakończonym sezonie Czuwaj dysponował szeroką i wyrównaną kadrą...

P. — Ale tylko w pierwszej rundzie i na początku drugiej, kiedy to przeprowadził stawkę drużyn. Potem już było znacznie gorzej. Z różnych względów z zespołu ubyli: Jerzy Gądek, Marek Kralski, Jacek Kołacz, Robert Malek, a w samej końcówce rozgrywek — Mirosław Trzcinka. Nie ma już także Cezarego Aftańskiego.

O. — Dobrze radzili sobie na boisku szczypiornicy z Odessy — Anatolij Sokolow i Michał Szczukin. Obiecujać wprowadził się do zespołu, odbywając w Przemyśle służbę wojskową, Maciej Uniżycki z Petrochemii Plock, członek młodzieżowej kadry narodowej.

P. — Ten pierwszy, owszem, miał okresy dobrej gry, ale bywały też sytuacje, kiedy nie potrafił wyzwoić się spod pieczołowitej indywidualnej opieki. Szczukin w zasadzie tylko w obronie spełniał należytą rolę, natomiast w ataku był „cienki”, bo co to za kołowy, który w całym meczu zdobywa dwie-trzy bramki a czasem i mniej? Z Uniżyckim natomiast nie można wiązać specjalnych nadziei. Skończy wojsko i odejdzie, podobnie jak dotychczasowi żołnierze-szczypiornicy.

O. — „Drugą młodość” na boisku przeżywał 34-letni Janusz Tkaczyk, który jednocześnie był trenerem zespołu. Po dłuższej przerwie w akcji znów ujrzano Wiesława Wanata.

P. — To nie był żaden powód do satysfakcji. Zarówno ten pierwszy, który rzeczywście miał kilka dobrych występów w lidze, ale wyraźnie zawiódł w remisowym meczu z opolską Gwardią, jak i ten drugi, pojawiali się w szeregach czuwajowców z konieczności. Po prostu, na finiszu rozgrywek wytworzyła się taka sytuacja kadrowa, że do grania było zaledwie siedmiu-osmiu ludzi. Zespół, którego celem jest ekstraklasa, absolutnie nie może sobie pozwolić na tak „krótką lawkę”.

O. — Dziś „Siódemka” Czuwaju dysponuje trzema bramkarzami i dziesięcioma zawodnikami w polu. Przeciętna wieku drużyny wynosi około 24 lata. Myślę, że to, czego nie udało się osiągnąć w tym roku, jest w pełni realne do wywalczenia w nadchodzącym sezonie. Tym bardziej, że rysuje się szansa pozyskania jeszcze dwóch-trzech dobrych piłkarzy.

P. — Jestem o wiele bardziej ostrożny. Obecnie, co prawda, Czuwaj ma kilku doświadczonych szczypiornistów, ale między nimi i ich następcami jest jednak spora różnica w umiejętnościach. Na przykład Halicz ma już swoje lata, podobnie jak Tkaczyk, i wiecznie grać nie będzie. A co się stanie, jak klub wysłał do Odessy Sokolowa i Szczukina, którym kończą się kontrakty?

O. — Właśnie chodzi o to, żeby przydłużyć z nimi unowę, a przynajmniej z Sokolowem, no i jeszcze pozyskać z dwóch-trzech graczy.

P. — Ale czy klub stać na to? Niektórzy członkowie zarządu przede wszystkim ze względów finansowych, są nawet za tym, żeby w ogóle rozwiązać pierwszą drużynę szczypiorniaka.

O. — Myślę jednak, iż są jeszcze w klubie ludzie, którzy mają trochę oleju w głowie i do tego nie dopuszczą.

P. — Ja też. I tym samym przynajmniej w jednej kwestii jesteśmy jednomyślni.

Zanotował W. BURZMIŃSKI

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

(28. 06)

KLASA „R”

Spomasz walczy o III ligę!

Nie zawiedliśmy się na Dymovii, która „urywając” — po bardzo dramatycznym meczu — punkt Unii Nowa Sarzyna, umożliwiła piłkarzom Spomaszu zajęcie 2 miejsca w tabeli i start w barażu o III ligę. Rywalem piłkarzy z Kańczugi będzie wicemistrz tarnowskiej „okręgówki” Grybowia Grybów (pierwszy mecz 5.07 w Grybowie, rewanż w tydzień później). Wierzymy, że zespół trenera Krzysztofa Stefanowskiego wykorzysta ogromną szansę i nie popełni błędów, które przed rokiem uniemożliwiły mu III-ligowy awans (przeegrany baraż z Gością Sułkowiec, która później uległa słabiutkiemu Świtowi Krzeszowice). Na sukces Spomaszu liczą również Budowlani Radymno, którzy pod tym warunkiem mogą pozostać w „erce”. Efektownie zakończył sezon przemyski Motor — niepokonany od 26 kwietnia br. Szerzej o minionym sezonie za 2 tygodnie.

Oto wyniki ostatniej kolejki.

BUDOWLANI — POLONIA 2:1 (Czernastek, Sobiejk — Pankiewicz), **Unia N. Sarzyna — DYNOWIA 3:3** (Romaniuk, Majda, Pinda), **MOTOR — LECHIA 3:1** (Pawliszak, Pasterski, Anweiler), **Brzozovia — SPOMASZ 0:4** (E. Stysz 2, Logua, Jucha). **Mistrzem została Pogoń Leżajsk przed SPOMASZEM** — po 51 pkt., Unia — 50, Stal Łańcut — 48 i **DYNOWIA** — 45 pkt. Motor z 38 pkt. zajął szóste, **POLONIA** (35 pkt.) — dziewiąte, a **BUDOWLANI** (24 pkt.) — piętnaste miejsce. Do klasy „W” spadły zespoły Lechii Sędziszów, Brzozovii i Nafty Jasło.

STRZELCY: Pinda — 27, E. Stysz — 18, Węgrzyn — 16, A. Kisielewicz — 10, Buczkowski i Logua — po 9, Romaniuk — 8, D. Jaroch, Sabor i Paszek — po 7, J. Sawa, Węglarz, Anweiler, Pawliszak i Pruchnicki — po 6 oraz Mazur, Piechota i Pieczek — po 5 bramek.

KLASA „W”

Świętoniowa — Polonia II 0:3 (Ustianowski, Cwiek i Pruchnicki), **Szówsko — Łęk 4:0** (Wysocki 2, Kowalczyk i Romanow), **Roztocze — Piast 2:1**, **Żurawianka — Gniewczyna 2:2** (Dmitrzyk, Matysko — J. Konieczny), **Cewków — Gać 2:2** (Polucha, Taszakowski — Szłek, Machniak), **Łukawiec — Pogoń 1:1** (A. Kolano — Weselak; rekordowe zainteresowanie „derbami”, które oglądało ok. 1,5 tys. widzów), **Laszki — Orzel 2:1** (M. Bawol 2 — Drzystek), **Stubno — Czarni 4:2** (Hajduk, Wawro, Sierżęga i Trela dla S.; w czerwonych kartkach 2:1 dla piłkarzy z Pawłosiowa).

Mistrzem ligi został Orzel — 47 pkt., przed Pogonią — 38, Łukawcem — 33, Stubnem — 32, Czarnymi i Gniewczyną — po 31 oraz Piastem — 30 i Szówskiem — 29 pkt. (21 punktów zdobytych wiosną!). 30 bm. zarząd OZPN zadecyduje ile zespołów grać będzie w tej klasie w następnym sezonie. Jeśli tylko 14, to degradacja obejmie Łęk, Roztocze, Laszki, Gać i Żurawiankę lub Cewków; jeśli 16, to wówczas spadną tylko trzy zespoły (Łęk, Roztocze i Laszki lub Gać). Ewentualnie niepowodzenie Spomaszu w barażach i spadek Budowlanych z klasy „R” mogą sprawić, że klasę „W” opuści 4 — 6 zespołów.

STRZELCY (klasyfikacja nieoficjalna): Drzystek — 19, Dmitrzyk — 17, Krzyszkowski — 16, M. Bawol — 14, Sołoma i Z. Jabłoński — po 13; A. Sanok, T. Majdan, J. Jędrzejec, Sierżęga i Weselak — po 12; Pałczyński, Polucha i A. Dobrowolski po 10; Korecki i Stańko — po 9 oraz M. Kolczak i Romanow — po 8 bramek.

„PRZEMYSKIE NIEDŹWIADKI” ZNAJĄ JUŻ RYWALI

Koszykarze przemyskiej Polonii, którzy w bieżącym roku wywalczyli upragniony awans do II ligi, znają już swoich rywali, z którymi zmierzą się w zbliżającym się sezonie rozgrywkowym. Polski Związek Koszykówki podał także terminarz mistrzowskich spotkań. Polonia znalazła się w grupie „A”, w której obok niej wystąpią drużyny: Startu Lublin, Baildonu Katowice, Pogoni Ruda Śląska, Skry Częstochowa (beniaminek), Wisły Kraków, Siarki Tarnobrzeg, Resovii, Victorii Sosnowiec (spadkowicz z I ligi), Pogoni Prudnik, Unii Tarnów i Górnik Wałbrzych (w minionym sezonie grał w ekstraklasie).

Inauguracja rozgrywek nastąpi 26 września, a pierwszym przeciwnikiem „przemyskich niedźwiadków”, które wystąpią w roli gospodarza, będzie lubelski Start. Pierwsza runda zakończy się dla polonistów wyjazdowym meczem (5 grudnia) w Tarnowie. Rewanże rozpoczną się już tydzień później.

(w.)

Cegielnia **S. CZEKAJ** — **Z. BESZ**
(Przemyśl — Buszkowice, tel. 25-51)
oferuje

- cegłę pełną klasy 150 w cenie 1300-1500 zł (odbiór własny lub z dostawą na plac budowy)
 - cegłę pełną (ręczną) w cenach 1200 (na zamówienia) — 1400 zł (wolna sprzedaż; odbiór po 25.07)
 - pustaki haszowe (całe — 9000 zł, połówki — 5500 zł) na zamówienie (termin realizacji 7-10 dni).
- Z uwagi na lipcowe podwyżki cen opału i energii, powyższe ceny mogą ulec zmianie.

K-008

Spotkanie po latach

Pod koniec czerwca odbył się zjazd koleżeński absolwentów II LO w Przemyślu z roku 1952. Uczestniczyło w nim blisko 40 osób — maturzystek i maturzystów sprzed 40 lat, nauczycieli (prof. Krystyna Andrzejczyk, ks. prof. Władysław Dec, prof. Franciszek Janczura i prof. Janina Ziemska) oraz trzech mężów pań — absolwentek.

Wydarzenie wydaje się być godne szerszego potraktowania. W tej informacji zaakcentujemy jedną tylko sprawę: uczestnicy zjazdu postanowili — za pośrednictwem „Pogranicza” — zaapelować do władz oświatowych o przywrócenie II Liceum Ogólnokształcącemu jego dawnego patrona — prof. Kazimierza Morawskiego. Jak wiadomo, już co najmniej od 10 lat wiele mówi się na ten temat — czas rzecz sfinalizować.

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● 25. 06, o g. 20.30, w miejscowości Kuńkowce, kierujący motocyklem marki MZ Artur M., zamieszkały w Przemyślu, w czasie holowania go przez „POLONEZA” zjechał na lewy pas ruchu wprost pod jadącego z naprzeciwka „Fiata 126P”, kierowanego przez Kazimierza C. z Huty Brzuskiej. W wyniku zderzenia motocyklista doznał złamania kości przedramienia i kości łopatki. Znajduje się w szpitalu w Przemyślu.

● 25. 06, o g. 15, na ul. Piastów w Jarosławiu kierujący samochodem marki „TARPAN” potrącił nieletniego Erwina S. W wyniku potrącenia chłopiec doznał wybitcia 4 przednich zębów oraz otarcia naskórka na kolanach i przewieziony został do szpitala w Jarosławiu celem obserwacji. Jak ustalono, kierowca „TARPANA” zatrudniony jest w Społecznym Komitecie Budowy Wodociągów w Muninie. Bliższych danych kierowcy nie ustalono. Postępowanie prowadzi KRP w Jarosławiu.

● 25. 06, o g. 14, na drodze publicznej nr 87 w miejscowości Szówsko (gm. Wiązownica), kierujący samochodem marki „VOLKSWAGEN” Kazimierz K. z Widnej Góry, w bliżej nie określonych okolicznościach potrącił rowerzystę Mariana B. W wyniku potrącenia rowerzysta doznał ogólnych potuchzeń. Postępowanie prowadzi KP w Wiązownicy.

● 26.06, o g. 18.30, w Tryńczy (na skrzyżowaniu dróg), kierujący „DACIĄ” obywatel Rumunii nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem marki „Żuk” Henrykowi B. z Tuczeup, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów. W efekcie zaistniałej kolizji Rumun doznał rany ciętej głowy oraz innych obrażeń ciała i nie wyraził zgody na przewiezienie go do szpitala. Towarzyszka podróży doznała złamania kości czaszki oraz stłuczenia barku (prawego) i przewieziona została do szpitala w Przeworsku. Kierowca „ŻUKA” nie doznał obrażeń.

● 27.06, o godz. 13, w Jarosławiu na placu Mickiewicza, kierujący samochodem marki „Żuk” Marian G. z Malenisk, w odległości 2 m za przejściem dla pieszych, potrącił pieszego Henryka T., który w wyniku potrącenia doznał ogólnych obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala.

STUDIO KOSMETYKI HALINY WOJNAROWICZ

oferuje:

- kosmetykę tradycyjną
- hennę
- bezbolesne, bezpieczne (AIDS) sterylne przekłuwanie uszu zachodnim aparatem
- duży wybór złożonych antyalergicznymi kolczyków

ZAPRASZAMY:

czwartek

piątek 16-18

PRZEMYŚL
ul. Śmigurskiego 1
(obok Muzeum) tel. 38-97

G-709/4

PHU „ANART”

**UWAGA — NOWA FORMA
SPRZEDAŻY!**

Kupując za gotówkę w sklepach

**PHU „ANART” otrzymasz wysoką bonifikatę.
TYLKO DO 31 LIPCA KUPISZ TANIEJ:**

- od 4 — 6 milionów — 5 % bonifikaty
- od 6 — 8 milionów — 7 % bonifikaty
- od 8 — 10 milionów — 10 % bonifikaty
- od 10 — 15 milionów — 12 % bonifikaty
- od 15 — 20 milionów — 15 % bonifikaty

ZAPRASZAMY — U NAS KUPISZ:

- ➔ meble, w tym atrakcyjne tanie meble z Ukrainy
- ➔ art. wyposażenia mieszkań
- ➔ sprzęt RTV i oświetleniowy
- ➔ zabawki, odzież, koldry
- ➔ tanią żywność

Oszczędzisz czas i pieniądze kupując
w SALONIE HANDLOWYM w PRZEMYŚLU,
ul. ZANA 1 („POLMOZBYT”)

ZAPRASZAMY!

GW-749/5



WTOREK 30 CZERWCA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Teleferie — Kolorowe lato
- 10.05 „Family album” — amerykański kurs angielskiego
- 11.20 „DYNASTIA” — serial
- 11.20 „Świat roślin” — film przyrodniczy
- 11.45 „Zielona kraina” — film przyrodniczy
- 16.25 Kino Teleferii: „PARTNERZY” — serial
- 17.20 „Cyryk Humberto” (1) — serial prod. czeskosłowackiej
- 18.10 „Triumf cywilizacji zachodniej” — serial dok. prod. angielskiej
- 19.00 Dobranoc
- 20.10 „DYNASTIA” — serial
- 21.00 Tylko w „Jedynce”
- 22.00 „Witkacy” — widowisko muzyczne
- 23.25 „Siódemka” w „Jedynce” — „Trzeci wymiar” — film dok. prod. francuskiej

PROGRAM II

- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program TV Kraków
- 8.30 „Diplodorianie” — serial anim.
- 8.55 „POKOLENIA” — serial
- 9.15 Teleklinik dra Kaspirowskiego
- 16.40 Moja modlitwa
- 17.00 Ulica Sezamkowa
- 18.30 „CUDOWNE LATA” — serial
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 „POKOLENIA” — serial
- 19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej Aleksandra Małachowskiego
- 19.30 Neptun TV
- 20.00 Wielki sport
- 21.30 Sport
- 21.40 Pery z lamusa „JULIETTE ALBO KLUCZ DO SNÓW” — film prod. francuskiej
- 23.20 Teleklinik dra Kaspirowskiego — Stres

ŚRODA 1 LIPCA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Teleferie — Rycerze i piraci
- 10.05 „Family album” — amerykański kurs angielskiego
- 10.30 „POD JEDNYM DACHEM” (4) — serial prod. czesko-słowackiej
- 11.30 Chochlikowe psyty, czyli zmagania z ortografią — H i CH
- 11.45 Katalog zabytków — Lubiąż
- 12.10 Blok filmów dokument. i reportaży
- 16.25 Kino Teleferii: „PARTNERZY” — serial
- 17.20 „BILLY COSBY SHOW” — serial
- 17.45 „Prawa miłości” — serial dok.
- 18.45 Dziesięć minut dla ministra pracy
- 19.00 Dobranoc
- 20.10 „Wszystko czego zapagnie Two serce” — recital
- 22.00 „Reflex” — program publicystyczny
- 22.15 Haich life
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „DOM” (11) — serial TP

PROGRAM II

- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program TV Kraków
- 8.30 „Piłkarze” — serial anim.
- 8.55 „POKOLENIA” — serial
- 9.15 Gospodarka USA
- 16.40 Sport — Olimpijczycy
- 16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.00 Ulica Sezamkowa
- 18.30 „Historia cyrku” (1) — serial dok. prod. francuskiej

- TELEEXPRESS (pr. I) godz. 17⁰⁰
- PROGRAMY LOKALNE (pr. II) godz. 18⁰⁰
- WIADOMOŚCI (pr. I) godz. 9⁰⁰, 12⁰⁰, 19³⁰, 22⁴⁵
- PANORAMA (pr. II) godz. 7³⁰, 16³⁰, 21⁰⁰, 24⁰⁰

- 19.00 „POKOLENIA” — serial
- 19.30 Wielka piłka
- 20.00 „ODLECIEĆ STĄD” (2) — serial prod. USA
- 20.55 Miniatury — Encyklopedia impresjonizmu
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Studio Teatralne Dwójki. Bogusław Schaffer — „Kaczo”
- 23.05 Przegląd kronik filmowych
- 23.30 „By życie miało sens” — film dok.

CZWARTEK

2 LIPCA

PROGRAM II

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Kino Teleferii: „W PIĄTĄ STRONĘ ŚWIATA” — serial prod. polskiej
- 10.05 „Family album” — amerykański kurs angielskiego
- 10.30 „400 POMYSŁÓW WIRGINII” (2) — serial prod. francuskiej
- 11.30 Reportaż
- 16.25 Kino Teleferii: „PARTNERZY” — serial
- 17.20 „Stowa” — serial muzyczny
- 18.20 Magazyn Katolicki
- 18.45 Reportaż
- 19.00 Dobranoc
- 20.10 „ZAWÓD — POLICJANT” (1) — serial kryminalny prod. USA
- 21.05 Pegaz
- 21.35 Publicystyka kulturalna
- 22.00 Sprawa dla reportera
- 23.00 „Proszę Pań!” — felieton satyryczny Tadeusza Drozdy
- 23.05 Mój styl — Ewa Kukulńska
- 23.30 „NUMER POPISOWY” — kaskader — film fab. prod. czesko-słowackiej

PROGRAM II

- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody He-mana” — serial anim.
- 8.55 „POKOLENIA” — serial
- 9.15 Gospodarka USA
- 16.40 Program publicystyczny
- 17.00 Ulica Sezamkowa
- 18.30 „PEŁNA CHATA” (3) — serial
- 18.55 Europuzzle (powt.)
- 19.00 „POKOLENIA” — serial
- 19.20 Aktualności Dwójki
- 19.30 Non stop kolor — koncert na rzecz wolności w RPA
- 20.35 Program publicystyczny
- 21.30 Sport
- 21.40 Bez znieczulenia
- 22.00 „TAXI GRIL” — komedia obyczajowa prod. francuskiej
- 23.25 Camerata 2 — magazyn muzyczny

PIĄTEK

3 LIPCA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Teleferie: Interpodwórko 5-10-15
- 10.05 „Family Album” — amerykański kurs angielskiego
- 10.30 „SYN WYSPY” (2) — serial
- 11.15 Reportaż
- 16.25 Kino Teleferii: „PARTNERZY” — serial
- 17.20 „SYN WYSPY” (2) — serial
- 18.05 „Wolontariusze” — film dok.
- 18.20 Za kierownicą
- 19.00 Dobranoc
- 20.10 „WOMAN'S LOVE” — film fab. prod. włoskiej
- 21.50 Publicystyka kulturalna
- 23.00 „MROČNY ANIOŁ” (1) — serial kostiumowy prod. angielskiej
- 24.00 Opole'92 — Nie tylko rock (1) — retransmisja koncertu

PROGRAM II

- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program TV Kraków

- 8.30 „Przygody Supermena” — serial anim.
- 8.55 „POKOLENIA” — serial
- 9.15 Gospodarka USA
- 16.40 Benny Hill
- 17.00 Ulica Sezamkowa
- 21.30 Sport
- 21.40 „POLICJANT” (1) — serial prod. USA
- 22.50 Benny Hill
- 23.10 Noc cykad

SOBOTA

4 LIPCA

PROGRAM I

- 7.35 Wieści
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.20 Z Polski...
- 8.30 Rynek-Agro
- 9.10 Ziarno
- 9.35 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści”
- 10.55 „Żołnierz nieznan” — wojskowy program dok.
- 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń
- 12.10 Wędrowki dalekie i bliskie: „Drogaczarskiej perty” — film dok.
- 12.50 Szkoła dobrych obyczajów
- 13.00 „Powrót bardów” — Piotr Bukartyk
- 13.35 Pałace, których nie znacie — reportaż
- 13.50 Program ekologiczny
- 14.00 „My i świat” — magazyn
- 14.20 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro — „Świeczka zgasła”
- 15.00 Studio sport
- 17.20 „MC GYVER” — serial
- 18.20 Magazyn kulturalny
- 18.45 Z kamerą wśród zwierząt — Poczta ZOO
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Dobranoc: „Przygodki kilka wróbla Cwirka”
- 20.10 film fab. prod. szwajcarskiej
- 21.40 „Kocha, lubi, szanuje” — program rozrywkowy
- 22.35 Sportowa sobota
- 23.05 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Country — Sopot'92 — recital Emmylou Harris
- 23.50 „CZARNY CIEN WEZUWIUSZA” (4-ost.) — serial sensacyjny

PROGRAM II

- 7.35 Poczta i muzyką malowane — reportaż
- 8.00 Halo lato
- 8.10 „Mała księżniczka” — „Mój mały przyjaciel Mel” — serial anim.
- 8.35 Młodzieżowe studio lato
- 9.05 Auto — magazyn
- 9.35 Halo lato
- 9.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
- 10.00 Sonia Rykiel, czyli pokaz mody w Sali Kongresowej
- 10.20 Magazyn przechodnia
- 10.30 Młodzieżowa Akademia Filmowa „K-2”
- 11.00 PKF
- 11.10 Akademia filmu polskiego. „DZIŚ W NOCY UMRZE MIASTO” — dramat psychologiczny
- 12.45 Teatr Wielki na Rynku — reportaż
- 13.00 Zwierzęta świata. „Na otwartej przestrzeni” — film dok.
- 13.30 Halo lato
- 13.40 Studio sport
- 14.30 Halo lato
- 14.40 „GANG OLSENA” — komedia prod. duńskiej
- 16.00 Notowania mini listy przebojów
- 16.15 Halo lato
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.40 „RODZINNY BUMERANG” (1) — serial prod. australijsko-angielskiej
- 17.10 Halo lato
- 17.20 „Za chwilę dalszy ciąg programu”
- 17.40 Informator medyczny
- 18.30 „EDWARD I JEGO CÓRKI” (1) — serial prod. francuskiej
- 19.20 Halo lato
- 19.30 „Krakowiacy i górale” — reportaż ze spektaklu
- 20.00 Koncert w Białym Domu — z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 „Generał Władysław Sikorski” — film dok.
- 22.10 Halo lato
- 22.15 „ZŁOTE SKRZYPCE” (1) — serial prod. australijsko-kanadyjskiej
- 23.10 Pr. artystyczny

NIEDZIELA

5 LIPCA

PROGRAM I

- 8.00 Rolnictwo na świecie
- 8.15 Przystanki codzienności
- 8.35 Notowania
- 9.00 Kino Teleferii: „MINO (1) — serial
- 10.35 „Kartki z podróży — Los Angeles” — film dok.
- 11.25 Telewizyjny koncert zyczeń
- 11.55 „Morze” — magazyn
- 12.20 „Tydzień” — magazyn rolniczy
- 13.00 Wakacyjny koncert zyczeń TM-B
- 13.30 Raport — program publicystyczny
- 13.50 W starym kinie: „MARYNARZ SŁODKICH WÓD”
- 15.20 Pieprz i wanilia
- 16.00 „Rhythmic” — program muzyczny
- 16.40 Klub Samotnych Sere
- 17.20 „DOMEK NA PRERII” (4) — serial
- 18.25 7 dni — świat
- 19.00 Wieczorynka
- 20.10 „JERZY WASZYNGTON” (5) — serial
- 20.55 Sportowa niedziela
- 22.55 Serial filmowy

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 Film dla niesłyszących: „JERZY WASZYNGTON” (5)
- 8.45 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 8.50 Halo lato
- 9.00 „Świat jest jeden” — film dok.
- 9.30 Program TV Kraków
- 10.30 „Róża, co chęta”
- 10.55 Halo lato
- 11.00 „Animals” — program ekologiczny
- 11.40 Animals show
- 11.50 Halo lato
- 12.00 Truskawka
- 12.30 „Ziująca planeta” (3) — serial dok.
- 13.30 Video junior
- 14.00 Halo lato
- 14.05 „Świat lat trzydziestych” (5) — serial dok. prod. niemieckiej
- 14.55 Wydarzenie tygodnia
- 15.10 Godzina z Hanną-Barberą
- 16.25 Halo lato
- 16.40 „RODZINNY BUMERANG” — serial
- 17.10 Halo lato
- 17.15 Bliżej świata
- 17.45 Halo lato
- 17.50 Studio sport. Derby
- 18.20 „ALTERNATYWY 4” (1) — serial TP
- 19.20 „Ignacy Jan Paderewski” — sprawozdanie próchów wielkiego Polaka
- 20.05 Telekonferencja Dwójki
- 21.30 Halo lato
- 21.40 „POLICJANT” (2-ost.) — film fab.
- 23.00 Program rozrywkowy

PONIEDZIAŁEK

6 LIPCA

PROGRAM I

- 16.05 Teleferie z Luzem
- 17.20 „ALF”
- 17.45 Reportaż
- 18.20 Antena
- 18.40 „Podróże na Kresy” — film dok.
- 19.00 Dobranoc
- 20.10 Teatr Telewizji — spektakl na bis. August Strinberg „Ojciec”
- 22.20 Pr. rozrywkowy
- 23.00 Kino europejskie: „WOLNOŚĆ TO RAJ” — film fab. prod. radzieckiej

PROGRAM II

- 16.40 Ojczyzna-polszczyzna
- 17.00 Ulica Sezamkowa
- 18.30 „Spotkanie z magią” (2) — angielski prog. rozrywkowy
- 19.00 „POKOLENIA” — serial
- 19.20 Aktualności Dwójki
- 19.30 Plastyka
- 20.00 Recital Kazimierza Grześkowiaka
- 21.30 Sport
- 21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
- 22.00 „Opowieści z dreszczykiem” (11).
- „PALEC BOŻY” — serial
- 23.00 Maraton trzeźwości
- 23.40 „Witold Gombrowicz w Venecji” — reportaż

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Dyskoteki na camping

PREZENTEM dla młodzieży szkół średnich z okazji zakończenia roku szkolnego była bezpłatna dyskoteka na nowo otwartym campingu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej przy ul. Lwowskiej w Przemyślu. Świetnie bawiono się w rytmach muzyki młodzieżowej, którą serwowali discodżokeje: NORBERT WANDARZ i ADAM SMUK — junior. Rewelacją imprezy był promocyjny występ grupy instrumentalno-wokalnej „SEN-TON” z Przemyśla, która w bloku estradowo-tanecznym zaimponowała wysokim poziomem artystycznym.

Dyskoteki na campingu to jedna z ofert kulturalno-rozrywkowych przygotowanych dla młodzieży w okresie wakacji.

Z. KUBASIAK

DUŻY DOM WYNAJMĘ. Wiadomość: Redakcja „Pogranicza”.

K — 006

EL — JOT

GLAZURA TERAKOTA

Przemysł ul. Mokra

ul. Franciszkańska 18

KASETONY

— 40 tys./m²

BOAZERIA

— 69 tys./m²

GW-753

CHOROBY ALERGICZNE

diagnoza i leczenie

SPECJALISTA ALERGOLOG

SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH

GERARD CHOJNACKI

PRZEMYŚL, ul. Śniwskiego 10

tel. 68-21

poniedziałek — czwartek 16-17

G-731/5

EL — JOT

Nowo otwarta HURTOWNIA

fug i klejów do płytek ceramicznych

LIP

Henkel

Ceresit

KERACOLOR LATEKS

Przemysł

ul. Mokra, 54-07, CB-kan.28

ZAPRASZAMY od 8 — 18

GW-754

na bazarach

CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONI”:

koszula męska w kratę — 30 tys.; spodnie męskie z materiału — 60 tys.; parasolka damska składana — 40 tys.; czajniczek metalowy ozdobny — 10 tys.; bluzka damska — 30 tys.; rękawice kuchenne — 2 tys.; żelazko turystyczne — 42 tys.; sokowirówka — 50 — 75 tys.; garnek emaliowany — 35 tys.; papierosy „YU” — 1 tys.;

czółenka damskie z czarnego zamszu — 100 tys.; doniczka plastikowa z podstawką — 2 tys.; serwis do kawy — 60 tys.; tabliczka czekolady mlecznej — 3 tys.; pudełko zapalek — 200 zł; młynek do kawy ręczny — 35 tys.; rama drewniana ozdobna — 100 tys.; paletki do tenisa stołowego — 40 tys.; sukienki dziewczęce z koronki — 50 tys.; skarpety męskie — 5 tys.; flakon szklany — 15 tys.; pudełko chałwy — 3 tys.; kapelusz słomkowy — 10 tys.; komplet szczotek do obuwia — 15 tys.; serwetka ozdobna — 50 tys.; portmonetka męska skórzana — 20 tys.; chusteczki do nosa męskie — 2 tys.; szklana popielniczka — 2 tys.; latarka na baterie — 5 tys.; zestaw narzędzi stolarskich — 110 tys.; torby plastikowe — 500 zł do 1 tys.; ręcznik frotte — 5 do 10 tys.; spinki do włosów — 1 tys.

NA RYNKU OWOCOWO-WARZYWNYM W PRZEMYŚLU:

kg ziemniaków — 3 tys.; pęczek marchewki — 3 tys.; główka kapusty — 3 do 8 tys.; wiązka rzodkiewki — 2 tys.; kg pomidorów — 5 do 10 tys.; litr śmietany — 25 tys.; kg ogórków — 6 tys.; kg truskawek — 8 do 12 tys.; kg czereśni — 6 tys.; kostka masła — 7,2 do 7,5 tys.; kg mąki — 4 tys.; kg cukru — 6 tys.; botwinka — 2 tys.; jarzynka — 2,5 do 4 tys.; główka sałaty — 2 tys.; kg jabłek — 10 do 15 tys.; kg cytryn — 13 tys.; wiązka zielonej pietruszki — 2 tys.; jajko — 1 tys.; kg papryki czerwonej — 25 tys.; płaskanka sera — 6 do 10 tys.; kg porów — 5 tys.; wiązka młodej cebuli — 3 tys.; kg bananów — 13 tys.; kg ryżu — 7 do 8 tys.; kg pieczarek — 13 tys.; główka czosnku — 3 tys.; kalafior — 5 do 7 tys.; litr borówek — 25 tys.

T W I G G Y

Pieczyno znów droższe

Chleb za... dolara?

Od 1 lipca ważący 0,8 kg chleb kosztować będzie w Przemyślu już 7000 złotych (bułka warszawska — 1000, wodna — 900 zł). Kolejna w br. podwyżka wywołana jest gwałtownym wzrostem cen mąki. W wielu młynach jej zapasy już się wyczerpały, w innych są na ukończeniu. Ponieważ trudno liczyć na odpowiedni skup ziarna, realnym jest kolejny „skok” cen pieczywa w najbliższych tygodniach i może się zdarzyć, że cena chleba przekroczy 10 tysięcy złotych (nie brak opinii, że niedługo bochenek wart będzie dolara), gdyż będzie to pieczywo z importowanych zbóż.

ZB

CZY PRZEMYSŁ BYŁ STOLICĄ KSIĄŻĘCĄ? W poszukiwaniu stołecznego grodu Łędzian czyli Lachów

Pod koniec pierwszego tysiąclecia n.e. Łędzianie zamieszkiwali tereny dorzeczy Wisłoka, środkowej Wisły, Sanu, górnego Bugu, Wieprza oraz Strwiąża i Dniestru na odcinku przed połączeniem tych dwóch rzek. Ziemie te pierwotnie otoczone niedostępną puszcza górska i niziną, poprzegradzane podmokłymi, nadrzecznymi trzęsawiskami, miejscami tworzyły dogodny do uprawy żyzne polacie gleby, zwane „łędami”. Stąd nazwa ich mieszkańców — „Łędzianie”. Dużo przesłanek wskazuje, że Łędzianie wyłonili się z wsześniejszego pnia o nazwie „Chorwaci”, gdyż w dawnych zapisach, pochodzących od arabskich kupców, nazwy „Chorwaci” i „Łędzianie” są używane często zamiennie. Z biegiem dziejowych przemian utrwaliła się nazwa i władztwo Łędzian na poprzednio wymienionych terenach.

W OKRESIE PAŃSTW PLEMIENNYCH (VII-IX w.) wspólnota Łędzian zdołała prawdopodobnie już utworzyć organizacyjną całość w postaci prężnego ośrodka, podporządkowując sobie mniejsze odłamy, wywodzące się ze wspólnego pierwotnego pnia. Anonimowy kronikarz, zwany Geografem Bawarskim, zapisał ok. 844 r., że Łędzianie posiadali w tym czasie 98 grodów. Natomiast w „Żywocie Metodego” znajduje się przekaz, że: „książę pogański »silny bardzo« siedział »na Wiśle, uragał wielce chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał... i że... dostał się do niewoli i został ochrzczony na Morawach”. Wydarzenia te przypadają najprawdopodobniej na lata 883/4, kiedy Państwem Wielkomorawskim władał książę Świętopełk. Jego państwo znajdowało się wówczas u szczytu swej potęgi i usiłowało podporządkować sobie nie tylko Wiślan, ale i Łędzian. Prawdopodobnie Łędzianie przyjęli wtedy chrześcijaństwo w obrządku cyrylometodiańskim, a biskupstwo ołomuńskie rozciągnęło swe wpływy aż po Bug i Styr.

J. Gaczyński w studium pt. „Zarys dziejów plemiennych Małopolski” przypuszcza, że stolicą Łędzian w tym czasie był Sandomierz. Częściowym potwierdzeniem tego jest łędziańskie brzmienie nazwy tego miasta, jako miejsca, gdzie wymierzano sądy (dzisiejsze nosówki „ę” i „ą” Łędzianie wymawiali jako „an”). Dominacja wielkomorawska ograniczała się prawdopodobnie tylko do obowiązku lennego, tzn. do uiszczania danin. Natomiast rządy w szkodowanym kraju sprawowali nadal miejscowi przywódcy. Jednym z nich był, według kroniki J. Długosza, Przemysław, którego, zgodnie z zapisaną przez tego historyka tradycją, uważa się za założyciela Przemysła. Przepuszczalnie, zakładając Przemysł książę ten zamierzał przenieść stolicę swego księstwa w bezpieczniejsze miejsce. Sandomierzowi zagrażało wtedy niebezpieczeństwo od strony zachodniej, szlakiem Wisły. Prawdopodobnie Przemysław, wykorzystując uwięzienie księcia Wiślan przez Świętopełka, podporządkował sobie jego dziedzinę (Wiślicę) i około 890 r. poszerzył łędziańskie władanie ku Krakowowi. Wkrótce potem Świętopełkowi z kolei zagrozili Węgrzy od południowego wschodu. Po zwycięstwie, jakie w roku 907 odnieśli Węgrzy nad Państwem Wielkomorawskim, Przemysław zdołał uwolnić Łędzian z zależności od Moraw. Historycy uważają, że po Przemysławie książętami Łędzian byli kolejno Mściśław i Wodzisław. Wiadomości o Mściśławie są dość skromne i pochodzą ze źródeł arabskich, w których jest wiele przeinaczeń nazwisk osób i nazw krajów, rzek i narodowości. Sprawia to wielką trudność przy właściwym ich rozszyfrowaniu. Spośród tych

przekazów podajemy wiadomość, jaką zapisał anonimowy kronikarz perski w swym dziele noszącym tytuł „Kraje świata”, (powstało ok. 982/83 r.) napisane na podstawie relacji podróżników, kupców. Wiadomości przytoczymy według wykładni Z. Gaczyńskiego: „*Król Słowian (zachodnich — »Saglab«) nazywa się Mściśław (S. mut-swył lub Must-suaw) ...oni (Słowianie) posiadają dwa miasta; jedno Walinana (miasto Wołynian), drugie — Churdab. ...Churdab to miasto obszerne i miejsce pobytu króla*”. Słowo „Churdab” identyfikuje Gaczyński jako nazwę „Chorwat” lub „Karpát”. Miasto Churdab pisarz perski łączy z rzeką Duna lub Suna, która wypływa z gór między Pieczyngami, Madziarami i Rusią, a więc z Karpat. Pozwala to zidentyfikować rzekę jako San.

Trzeba tu zaznaczyć, że badaczom ówczesnych tekstów orientalnych powszechnie i dobrze znany jest fakt, występujący niemal regularnie u pisarzy wschodnich tamtego czasu, mieszania pojęć takich słów jak „miasto”, „kraj”, „naród” u autorów opisów geograficzno-podróżniczych.

Dalej kronikarz perski podaje niedostatecznie sprecyzowane wiadomości, że rzeka „Suna” sięga krańców Rusi, a potem wypływa na ziemie „gdzie leży kraj Churdab” (kraj Chorwatów). Gaczyński przypuszcza, że może to być wynikiem rozbieżnych informacji, jakie posiadał autor dzieła „Kraje świata”, że mianowicie któryś z podróżników arabskich, wędrując na zachód wzdłuż Karpat, szlakiem rzek, uznał San za dalszy ciąg Dniestru.

W tym miejscu wykładnia Gaczyńskiego wydaje się nietrafna. Za bardziej prawdopodobne trzeba przyjąć, że informator chciał zaznaczyć, iż San na pewnym odcinku płynie na wschód (ku Rusi), a potem zwraca znów ku północnemu zachodowi w głąb „kraju Churdab”, a więc w głąb państwa Chorwatów — Łędzian. Ze wzmianki Tomasza ze Spalato o pochodzeniu Chorwatów dalmatyńskich i wzmianki Konstantyna Porfirogenety o księciu Wyszewicu „z nad Wisły” wynika, że Łędzianie wcześniej zwani byli Chorwatami. Kronikarz perski zaznacza, że „Must-suaw”, jako król, zasiadał w mieście „Churdab”, że było ono stolicą. Gaczyński dopatruje się, że Churdab to Sandomierz. Lecz Sandomierz nie leży nad rzeką „Suna” tylko nad Wisłą i to na jej lewym brzegu, z dala od ujścia Sanu. Równie dobrze można uznać za siedzibę księcia Mściśława — Przemysła, który założył jego poprzednik i przeniósł tam stolicę z Sandomierza. Sandomierz był bowiem, jako ośrodek rządzenia, zbyt daleko wysunięty na zachód w stosunku do terytorium należącego w tym czasie do państwa Łędzian, które rozpoczynało już ekspansję w kierunku północno-wschodnim.

O NASTĘPCY MŚCIŚŁAWA — księciu Włodzisławie — wiadomo, że towarzyszył księciu kijowskiemu Igorowi w wyprawie na Bizancjum w roku 943 i uczestniczył w 944 r. w „dogoworze” w sprawie zawarcia pokoju. Jest możliwe, że książę Włodzisław brał udział w wyprawie Igora jako jego lennik. Możliwe również, że rody książąt kijowskich i łędziańskich łączyły węzły rodzinne, gdyż „Powieść doroczną” wymienia jako jedną z żon księcia ruskiego Włodzimierza — księżniczkę łędziańską, której synowie noszą imiona wyraźnie zachodnio-słowiańskie: Stanisław i Pozwizd. Po klęsce zadanej Morawianom przez Węgrów, następcy Przemysława — księżęta Mściśław i Włodzisław — poczuli się bezpieczni od strony zachodniej. Sytuacja polityczna pa-

ństwa Łędzian ulega zmianie, poszerza się jego obszar w kierunku północno-wschodnim i wschodnim. W tym okresie Łędzianie prawdopodobnie uwalniają się od powinności w stosunku do Kijowa. Wchodzą w konflikt z plemionami ruskimi Derewlan i Dregowiczów. Dla zabezpieczenia się przed nimi, przystępują do budowy obronnych grodów, które zyskały nazwę „czerwieńskich” od nazwy znacznego już wówczas ośrodka — Czerwień nad Huczwą. Sam Czerwień za czasów poprzednio wymienionych książąt nie był dużym obiektem obronnym. Był natomiast ośrodkiem o charakterze wczesnośredniowieczno-miejskim o takim znaczeniu, że od niego poszła dla tej postaci kraju nazwa „ziemia czerwieńska”, a dla budowanych wówczas umocnień obronnych — nazwa „Grody Czerwieńskie”. W miarę zabezpieczenia pogranicza łędziańsko-ruskiego na odcinkach bardziej wysuniętych ku południowemu wschodowi, rozszerzała się zapewne ich dotychczasowa nazwa na nowo powstające tu grody; zwłaszcza sąsiedzi chętnie mogli używać tego ogólnego określenia. Dzisiaj sprawia historykom pewne trudności problem skąd poszła nazwa „Grody Czerwieńskie”, zwłaszcza dla grodów wokół Przemysła. Wydaje się, że w najbardziej zwykły, naturalny sposób poszła od Czerwień i ziemi czerwieńskiej.

W tym czasie zagrożenie południowo-wschodnich rubieży państwa łędziańskiego znacznie wzrosło. Prawdopodobnie księstwo łędziańskie naraziło się władzom kijowskim przez odmowę świadczeń lennicznych. Równocześnie, na skutek ruchów spowodowanych wędrowką ludów, plemiona ruskie zamieszkałe nad środkowym Dniestrem, pod naporem ludów azjatycko-mongolskich, Pieczyngów, Węgrów — przesuwają się ku zachodowi, naciskając na siedzibę Łędzian. Łędzianie, szukając wsparcia w opozycji przeciw tym naciskom, znajdują je u pobratymczych plemion Słowian zachodnich i wchodzą w orbitę wpływów Polan i Czechów. Niewykluczone, że w związku z przynależnością do diecezji ołomuńskiej przejściowo dostają się pod wpływ państwa czeskiego, z którym jednak zaczynają rywalizować wpływy Gniezna i państwa Polan zachodnich. Jego pierwsi organizatorzy z rodu Piastów zyskują coraz większe znaczenie i potęgę.

NIE WIADOMO KTO WŁADAŁ PAŃSTWEM ŁĘDZIAN po księciu Włodzisławie i z kim walczył Włodzimierz Wielki, książę kijowski, gdy w roku 981 ruszył na państwo Łędzian. Zapewne chodziło mu o odzyskanie wpływów i danin, które Ruś Kijowska utraciła, gdy Łędzianie, czyli „Lachy”, zaczęli ciężać ku zachodowi. W kronice kijowskiej, zwanej „Powieścią doroczną”, wpisano pod rokiem 981: „*Włodzimierz poszedł ku Lachom i zajął grody ich Przemysł, Czerwień i inne grody...*”. Czy Włodzimierz walczył wtedy z księciem Łędzian, czy może prowadził wojnę już przeciw państwu Mieszka I, a może przeciwko rozrastającej się ku wschodowi dominacji wpływów morawsko-czeskich?

Pewnym jest natomiast, że syn Mieszka, Bolesław Chrobry, przekraczając Bug w roku 1013, rozpoczął swą sławną wyprawę na Kijów z terenów Łędzian i po jej zakończeniu przyłączył z powrotem Grody Czerwieńskie do Polski. W tej sytuacji stolica Łędzian przestała odgrywać rolę samodzielnego ośrodka politycznego.

JAN W. PAJĄK

Dokończenie artykułu w następnym numerze



Fot. JERZY MAKARA

W Przeworsku jak za dawnych lat

8 czerwca heroldowie obwieścili wszem i wobec rozpoczęcie wielkiej fety — XXI. TYGODNIA TRADYCJI I WSPÓŁCZESNOŚCI KULTURY PRZEWORSKIEJ. Fanfary i hejnał z wieży ratuszowej były sygnałem do rozpoczęcia spontanicznej zabawy na licznych koncertach, pokazach, turniejach rekreacyjno-sportowych, zorganizowanych wbrew powszechnej szarzyźnie i niemocy.

Wśród sponsorów wyróżnili się: szef hurtowni piwa „Eden” Jan KRUPA (nota bene były dyrektor Muzeum w Przeworsku i GOK w Zarzeczu), sklep ABC — Wiesław CHNATKOWSKI, spółka „MARTEX”. Główni organizatorzy — pod wodzą JADWIGI ORZECZOWSKIEJ z Miejskiego Ośrodka Kultury — oprócz łąrowki przypisanej tego rodzaju przedsięwzięciom, wysupłali ostatnie grosze, by w mieście choć przez tydzień było barwniej i weselej. Jakoś nie kwapił się do pomocy Wydział Kultury i Oświaty UM, ale za to burmistrz KAZIMIERZ BORCZ uczestniczył w bloku artystycznym pn. „Dzieci dzieciom” (11 czerwca). Był to koncert, który pokazał, że radość i zabawa są nieodłączną częścią życia nie tylko najmłodszych. Spontaniczna zabawa młodej widowni i wykonawców w czasie popisów najmłodszych artystów z przedszkola nr 3, grupy tańca towarzyskiego, tanecznego zespołu „RAPP”, grupy tańca dyskotekowego, dziewcząt z „SERENATY”, a także Teatryku Lalek „BAJDUREK” z MOK, potwierdziły ogromne zapotrzebowanie na tę formę rozrywki. Gremialnie odwiedzane wystawy, pełny stadion MOSiR oraz sala widowiskowa MOK dowiodły, że przeworszczanie są żłaknieni rozrywki.

Wspaniałe widowisko w wykonaniu przedszkolaków z „Trójki”, przygotowane pod okiem pań nauczycielek: MARII BUCZEK, RENATY KUCHTAR, BARBARY MOTYKI I MARII LA SEK-PRZYSZŁOWSKIEJ, a także wybory dziecięcej miss — została nią BASIA ROSÓŁ ze Szkoły Podstawowej nr 2 oraz mistera — tytuł ten przypadł w udziale JAKUBOWI LIPIŃSKIEMU ze Szkoły Podstawowej nr 1 — były ukoronowaniem tego wspaniałego tygodnia.

Brawo organizatorzy i sponsorzy!

Godzi się wspomnieć, że w małym maratonie w kategorii seniorów na 5 km zwyciężył TOMASZ DZIEDUSZYŃSKI, wśród juniorów bieg na 1000 m wygrał MACIEJ RUSINEK, z junierek na 800 m najszybsza była URSZULA SZKODA.

Turniej piłki ręcznej oldbojów wygrali szczypiorniści Stali Mielec, którzy zwyciężyli z Orlem Przeworsk 25:20. W turnieju szóstek piłkarskich o puchar dyrektora MOSiR-u I miejsce zajęła drużyna Zakładu Budowlanego z Rozborza, która w finale pokonała reprezentację Przeworskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 2:1. Trzecie miejsce zajęła drużyna ochotników „Lokus”, która wygrała z kolejarzami ze Stacji PKP 3:2.

ZYGMUNT KUBASIAK

P.S.

Organizatorami przeworskiego tygodnia byli: MOK, MOSiR, MBP, Biblioteka Pedagogiczna, Szkoła Muzyczna, Koło PZW i Miejski Klub Kultury.

Wakacje w harcerskim wydaniu



TRADYCYJNIE JUŻ 240 DZIECI (NIE TYLKO HARCERZY) WYJEDZIE TEGO LATA NA MAZURY DO PIASUTNA. Odbędą się dwa trzytygodniowe turnusy. Kadra obozu będzie pracować zupełnie społecznie, oszczędzając tym samym około 30 milionów złotych, które musieliby włożyć rodzice uczestników wakacyjnego wypoczynku. Pomagają harcerzom państwowe i prywatne firmy, udostępniając swe autokary i samochody dostawcze często poniżej kosztów własnych, jedynie za cenę zużytej benzyny. Pomagają również lokalne władze, np. gminy Fredropol i Przemyśl. Niestety, nie można tego powiedzieć o gminie miejskiej Przemyśl.

10 kwietnia br. Komenda Hufca ZHP Ziemi Przemyskiej wystosowała pismo do Wydziału Oświaty i Kultury UM, w którym prosiła o dotację na organizację letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży z terenu miasta, głównie z myślą o tych z rodzin najniższej sytuacji. Niestety — mimo atrakcyjnej propozycji i szczytnego celu — żaden z urzędników nie pofatygował się nawet, aby odpisać choć kilka słów. Zastanawiam się, gdzie się podzieli radni w harcerskich mundurach. Czy nie wstyd im przynajmniej trochę, że zapomnieli o tych, którzy bądź co bądź pomogli im w zdobyciu społecznego zaufania?!

Mimo piętrzących się trudności, kwatermistrz hufca Lucjusz Andruszczyszyn i komendant ośrodka wypoczynkowego w Ruszelczycach Jan Nuckowski wierzą, że i w tym roku przynajmniej części dzieci ZHP zapewni

właściwy wypoczynek, również w mieście. Nieobozowa Akcja Letnia odbędzie się nawet wówczas, gdy Główna Kwatera ZHP nie przekaze na czas obiecanego dofinansowania w wysokości 12 tys. zł za dzień na jednego uczestnika. Najwyżej będzie skromniej, kadra nie otrzyma wynagrodzenia, zaś dzieci będą musiały przynieść własny prowiant. Będzie jednak ciepła herbata, a także napoje chłodzące, gry, zabawy, wycieczki za miasto i odpowiedzialna opieka. Do dyspozycji NAL-u oddane zostaną pomieszczenia Komendy Hufca przy ul. św. Józefa i Borelowskiego, gdzie jest m.in. telewizja satelitarna oraz komputery.

Harcerze organizują również kolonie zuchowe w Ruszelczycach (pierwszy turnus rozpoczyna się 1. 07, a ostatni kończy się 22. 08), obóz żeglarski na popularnym, radymiańskim „ZEK-u” (od 27. 06 do 19. 07), drużyna z Żurawicy proponuje obóz wędrowny, zorganizowany dzięki pomocy PTŚM, a 11 Drużyna Wodna wybiera się na 3-tygodniowy obóz żeglarski do Myszyńca. W ramach szeroko rozumianego pluralizmu wraz z harcerzami z ZHP pojedą na ten obóz członkowie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej!

To bardzo bogata oferta jak na skromne warunki finansowe przemyskiej Komendy Hufca. To niezwykle bogata oferta, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że przygotowaniem zajmowali się wszyscy etatowi pracownicy, których jest aż ... 3, na 2 i 1/2 etatu!

A mówi się, że czasy Judymów odeszły w niepamięć!
JAROMIR BARAŃSKI
Fot. ARCHIWUM

Czy Brodziej przyjedzie do Przemyśla?

Janusz Korwin Mikke, szef Unii Polityki Realnej, konsekwentnie lansuje tezę, że kultura w Polsce będzie kwitła wówczas, gdy zlikwiduje się Ministerstwo Kultury i Sztuki, a wszystkich urzędasów od kultury (od gminy po ministerstwo) wyśle się na zieloną trawkę. Na razie nic nie wskazuje, by ta radykalna koncepcja miała zostać wprowadzona w życie, jednakże model funkcjonowania placówek upowszechniania kultury, zmienia się, podobnie zresztą jak i cała otaczająca nas rzeczywistość.

Za komuny, z grubsza rzecz biorąc, było tak — istniała bardzo rozbudowana sieć różnorodnych klubów domów kultury i innych placówek, finansowanych przeważnie przez nadopiekuńczy w tym względzie reżim. Np. w 1985 roku, w województwie przemyskim, etatowo pracowało „w kulturze” blisko 1000 osób. Praca „w kulturze” miała swoje dobre i złe strony. Złe — bo nigdy nie zarabiano się tu oszałamiających pieniędzy, dobre — bo można było brać forszę za totalne, systematyczne nieróbstwo. Dlatego w tym resorcie ulokowało się wielu nieudaczników, sfrustrowanych „upowszechniaczy kultury”, których jedynym zajęciem było narzekanie na niskie płace i niemożność działania.

Ale byli też i inni, autentyczni zapaleńcy, nie zrażający się niczym idealistami, pasjonaci — słowem szlachetni wariaci, „robiący kulturę” nie dla szmalu ale dla własnej (i cudzej) satysfakcji.

Dzisiejszy model upowszechniania kultury w Polsce, w gruncie rzeczy nadal podobny jest do tego sprzed lat. Z jednym wszakże wyjątkiem — skończyła się nadopiekuńcza rola ludowego państwa, forsa nie kapie już tak obficie jak dawniej. Mnóstwo placówek kulturalnych przestało funkcjonować. Thumnie padały kluby wiejskie, niewiele zostało się klubów przyzakładowych. Być może ta, wymuszona przez ekonomię, selekcja miała też i dobre strony. Padły bowiem również i placówki, które w żaden sposób nie potrafiły uzasadnić swojej egzystencji, biernie, często pozamykane na cztery spusty, jakby nikomu niepotrzebne.

Na szczęście nie brak klubów, które w obecnych, kryzysowych czasach dobrze sobie radzą i stanowią żywe zaprzeczenie popularnej tezy o ogólnym marazmie i niemocy. W przeprowadzonej wśród przemyskich znajomych prywatnej sondzie, zdecydowanie najwyższe oceny uzyskał Miejski Klub Kultury „Niedźwiadek”. Takiego wyniku można się zresztą było spodziewać, bowiem w każdym miesiącu klub ten organizuje różnorodne, ciekawe imprezy, zwłaszcza muzyczne. Raz po raz przyjeżdżają tu czołowi polscy artyści, a z możliwości zaprezentowania się publiczności korzystają też i miejscowi muzycy. Pod względem ilości i jakości imprez muzycznych skromny „Niedźwiadek” z powodzeniem konkurować może z takim potężnym, nieustannie reformowanym, molochem jak Centrum Kulturalne (dawniej WDK), choć przecież możliwości działania klub ma na pewno znacznie skromniejsze.

No właśnie, jakimi możliwościami dysponuje klub? — zapytałem dyrektora „Niedźwiadka” BOGUSŁAWA DANIELAKA.

— Możliwości trzeba sobie stwarzać samemu — odparł — bez takiego założenia niewiele byśmy dzisiaj zdziałali...

Okazuje się, że klub jest na garnuszku miasta, ale przyznawane fundusze praktycznie wystarczają tylko na pokrycie pensji paru pracowników, ponadto w tym roku zakupiono fortepian i na tzw. działalność merytoryczną pozostało zaledwie 20 milionów na cały rok. Za tę sumę można zorganizować co najwyżej ze dwa kameralne koncerty. Niewielka pojemność sali klubowej nie gwarantuje, że włożone w imprezę pieniądze (nawet przy wysokich cenach biletów) zostaną zwrócone przez publiczność.

Pieniądzy trzeba szukać więc gdzie indziej. Stąd też, z jednej strony „Niedźwiadek” proponuje: bilard, bar, ksero czy wypożyczalnię kaset, a więc przedsięwzięcia typowo komercyjne; zaś z drugiej, przemysłanie mają możliwości regularnego i za niewygórowaną cenę, słuchania gwiazd polskiej estrady.

W zmieniającym się modelu upowszechniania kultury coraz potrzebniejszy jest menadżerski styl działania. Jeszcze niedawno lepszym szefem danej instytucji kulturalnej był ten, kto potrafił wydrzeć więcej, dzielonej odgórnie, forsy. Dziś nadchodzą czasy menadżerów, którzy na realizację swoich pomysłów sami będą musieli znaleźć niezbędne fundusze.

I jeszcze o jednej sprawie warto „w tym temacie” napomknąć. Otóż od pewnego czasu mówi się u nas sporo o konieczności sponsorowania kultury przez duży, średni i mały biznes. Z gadania tego, jak dotąd, niewiele wynika bowiem problemy te nie są nadal ustawowo uregulowane i sponsorzy mają zwykle świadomość, że w zamian otrzymują niewiele albo zupełnie nic. Chyba, że są to ludzie, którzy odczuwają prawdziwą satysfakcję z faktu, iż przyczynili się do zorganizowania jakiejś ciekawej imprezy.

W „Niedźwiadku” były już koncerty zorganizowane dzięki wsparciu miejscowego biznesu. Na razie jeszcze nieliczne, ale być może jest to jaskółka, iż ta forma przyjmie się w Przemyślu na trwałe. I niech przykład biznesmena Kubiaka (tego od musicalu „Metro”), który stracił kilka milionów dolarów, nikogo tutaj nie odstrasza. W „Niedźwiadku” nikt na razie nie zamierza podbijać Brodziej, może kiedyś „Brodziej” sam do nas przyjedzie.

ZDZISŁAW SZELIGA

★ Wakacyjne Kursy językowe

★ angielski ★ niemiecki

- ➔ miesiąc intensywnej nauki
- ➔ przygotowanie do egzaminów wstępnych
- ➔ nauka we wszystkich grupach zaawansowania
- ➔ KOMPUTEROWE TESTY JĘZYKOWE ★
- ➔ Zapisy I — 5 lipca codziennie od godz. 16⁰⁰

PRZEMYŚL

Prywatne Studium Języków Obcych

Sikorskiego 9a (oś. Rycerskie)

G-750

LAUREACI (III)

● Uczestnicy Wojewódzkiego Konkursu Języka Rosyjskiego musieli wykazać się wiedzą dotyczącą szkoły i jej otoczenia, domu rodzinnego, własnej wsi czy miasta, pór roku, nazw drzew, owoców, warzyw, zbóż, organizacji wypoczynku, podróży, sportu, ulubionych lektur, ochrony zdrowia. Umieć to wszystko nazywać, komunikacyjnie porozumieć się, poprawnie stosować formy gramatyczne. Oprócz bezbłędnego wypełnienia testu gramatycznego musieli poprawnie czytać i streszczać przeczytany tekst. Te umiejętności najlepiej w województwie przemyskim opanowali następujący uczniowie ze szkół: Barbara Bieda (SP Turki), Aneta Górniak (SP Drohojów), Iwona Kaniak (SP nr 1 Jarosław), Rafał Maciejko (SP Dachnów), Bożena Barszczak (SP Świebodna), Małgorzata Rygiel i Magdalena Sobień (obie z SP nr 1 Jarosław), Danuta Kosior (SP Urzejowice), Barbara Mazepa (SP Urzejowice), Anna Chmura (SP Kańczuga).

● W Wojewódzkim Konkursie Chemicznym wzięło udział 57 uczniów szkół podstawowych. Największą wiedzą wykazali się: Piotr Turban (SP nr 16 Przemyśl), Aleksander Ciecko (SP Tuligłowy), Leszek Krywiak (SP nr 1 Przemyśl), Anna Hamarnik (SP nr 1 Jarosław), Aleksander Kwolik (SP nr 16 Przemyśl), Łukasz Szawara (SP Lipsko), Marek Gaffi i Maria Krzyszczanka (oboje z SP nr 1 Jarosław), Małgorzata Mroczek (SP Łukawica), Maciej Mach (SP nr 16 Przemyśl), Agata Michno (SP nr 1 Jarosław), Monika Szurgozińska (SP nr 4 Jarosław).

(Laz.)

Dekretynizacji ciąg dalszy

Nasz konkurs „Kogo zdekretylizować w województwie przemyskim?” — nadal wzbudza szeroki społeczny rezonans. O inicjatywie tej zapewne mało kto by już dziś pamiętał, gdyby nie reakcja przewodniczącego Rady Miejskiej i prezydenta Przemysła grożących nam sądem i domagających się wysokiego, mającego zrujnować redakcję, zadośćuczynienia finansowego za doznane jakoby „niepowetowane straty moralne”. Codziennie otrzymujemy listy od solidaryzujących się z nami czytelników. Wszystkie listy skrzętnie składamy, być może będą one przydatne w sądzie (osobom zastrzegającym sobie personalia i adresy gwarantujemy, iż ich życzenie pozostanie uhonorowane). W niniejszym numerze publikujemy fragmenty tylko jednego listu, w dużym stopniu odzwierciedlającego całość obszernej korespondencji.

Szanowna Redakcjo, od dłuższego czasu jestem czytelnikiem Waszego pisma, uważam, że swoją pracę wykonujecie uczciwie i nie ulegacie modom politycznym. (...) Kiedy w 1989 roku zaczęto mówić o demokracji i wolności prasy, miałam nadzieję, że oto kończy się pora nacisków na prasę a zaczyna wolna konkurencja. Jakież było moje zdumienie, kiedy dowiedziałam się, że z „Życia Przemyskiego” muszą odejść wszyscy dziennikarze. Metoda wydała mi się znajoma, nowe nie było takie nowe. To nic Panie i Panowie, wygrzebałście się jakoś, macie pismo, które mu wiedzie się nieźle, co wnioskuję z ilości reklam.

To, że dajecie sobie radę było zadrą dla tych, którzy dotują i utrzymują (...) „Życie Przemyskie”. I właśnie konkurs o dekretynizacji dał możnym naszego miasta możliwość dokuczenia Wam. Z punktu widzenia osoby nie pozbawionej zdrowego rozsądku, stwierdzam, że rozszczenia w stosunku do Was są bezzasadne, a cała afera uzmysłowa.

wila mi jak wymagającą dekretynizacji mamy władzę w mieście. Cały ten konkurs dokonał też rzeczy niemożliwej — przekonał mnie, że wojewoda nie jest takim marnym politykiem jak wcześniej myślałam.

Stado nieodpowiedzialnych ludzi, do wyboru których niestety się przychyliłam, korzysta z każdej okazji, by niczym gwiazdy filmowe otoczyć się tajemnicą. Bo chyba utajnienie obrad Rady temu służy, a nie ukryciu jakichś brudnych sprawek. Bo nie daj Boże, wyborca dowie się, że Rada nie jest znowu taka mądra i jednomyślna. Słowem, zamknięte drzwi same prowokują do wyciągnięcia niepochlebnych dla radnych wniosków. Pan przewodniczący natomiast, zamiast cieszyć się z bezpłatnej reklamy i uczyć na błędach, obraził się nieprytnie na wszystkich wyborców. Może więc zamiast skarżyć redakcję złoży dymisję ze stanowiska. Mieliby obywatele naszego miasta nauczkę i nie obrażaliby w przyszłości radnych.

Maria T.

Wszystkim, którzy przesłali krzepiące nas listy serdecznie dziękujemy. W szczególności dziękujemy państwu M., którzy proszą nas o pomoc w sprzedaży zabytkowej szafy i telewizora Koral, a uzyskane tą drogą fundusze zamierzają przekazać redakcji.

Dziękujemy tajemniczemu autorowi, dołączającemu do swoich krótkich, ale treściwych i ciekawych listów, banknoty z Wyspiańskim.

Dziękujemy „najwinnemu wyborcy”, który prosi o numer naszego konta bankowego deklarując konkretną, hojną wpłatę (PKO O/Przemysł Nr 65517-65605-136, ewentualne wpłaty prosimy opatrywać dopiskiem „Dekretynizacja”).

Wszystkich, którzy zgłosili w swoich listach kolejne kandydatury do dekretynizacji informujemy, iż przed ostatecznym zamknięciem sprawy sądowej nie będziemy ogłaszać drugiej edycji konkursu, ale wszystkie propozycje zapamiętamy.

Wiem, że nie możecie nic pomóc

Jak to się dzieje, że ludzie, którzy mają samodzielne mieszkania, dostają drugie z puli miejskiej, a inni muszą w nieskończoność czekać? Kiedy w lutym br. byłam w wiceprezydenta miasta w sprawie mieszkania dla mojej córki, dowiedziałam się, że nawet nie można złożyć odwołania od listy, bo termin już minął. Paranoja! Jestem ciężko chora i potrzebuję bardzo dużo spokoju, a przecież nawet nie chcę sama mieszkać. Sytuację mam jednak niewesołą — trzy rodziny (z perspektywą czwartej) w dwóch pokojach z kuchnią, która spełnia również rolę łazienki i pralni. Niestety, nie jesteśmy bogaci i nie stać nas na samodzielne poprowadzenie sobie warunków mieszkaniowych, przynajmniej tym dwojgu młodych z dwójką dzieci.

Dlatego coraz częściej zadaję sobie pytanie czy dużo zyskałam na tym, że dziś już mogę publicznie przyznać się do tego, że mój ojciec, lotnik, zginął w bitwie o Anglię i tam jest pochowany i że jego nazwisko figuruje w książce o pilotach? Gdyby komuś wpadło do głowy odsłonić tablicę ku czci, pewnie szybko by to załatwiono, ale troska o żywych? Za wielką fatygą.

Wiem, że nikt z redakcji nie jest w stanie mi pomóc. Proszę więc nie podawać mojego nazwiska ani nawet inicjałów. Ten list to tylko wyzalenie się.

Przemysłanka
(personalia i adres znane redakcji)

MAŁA KOALICJA lubi DUŻE PIWO?

Co to się teraz porobiło w tym parlamencie i w tych partiach — kołowacizny można dostać. Wszyscy walczą ze wszystkimi, rozpadają się (i tworzą nowe) koalicje, partie oraz kluby parlamentarne. Nawet mistrz Tymiański wdepnął na chwilę do kraju, wyłał na zbity pysk ze swojej partii „X” jednego z posłów a potem czmychnął do dżungli amazońskiej, gdzie schował czarną teczkę, wyłapuje sygnały z wymiaru czwartego i na razie się nie wychyla. Dobrze poinformowani mówią jednak, że na ogół wiadomo o co wszyscy walczą: chodzi mianowicie o stolki i tecki (albo teki).

W warszawskich sklepach i hurtowniach zabrakło już klódek i hańcuchów, bowiem nie od dziś wiadomo, że stolki, zwłaszcza te wyższe, należy skutecznie zabezpieczać (o ile

nie można ich nosić z sobą). Nie skończyła się jeszcze batalia (afery) z jedynymi teczkami — tymi z MSW, a już trzeba walczyć o inne, szczególnie, że nowy premier próbuje tworzyć nowy rząd.

W koalicjach, partiach i klubach nie ma jedności i nie ma też litości, a sytuacja ta nie ominęła również — niestety — Polskiej Partii Przyjaciół Piwa. Na dowód przytaczam fragment oświadczenia posłów Krzysztofa Ibisza i Adama Piechowicza, które zostało wysłane do wszystkich ław okręgowych w kraju. Cytuję: „My niżej podpisani posłowie postanawiamy wystąpić z klubu poselskiego Polskiej Partii Przyjaciół Piwa. Występujemy również z szeregów tej partii”. Dalej następuje uzasadnienie. Tak więc „Małe Piwo” mamy z głowy — i dobrze, bo kto teraz pije małe

piwo (nawet mimo drożyzny), nie ma nawet takich kufla, a poza tym nikt nie powie, że rozrabia jak mały Kazio po małym, tylko po dużym piwie. W rezultacie na placu boju pozostało „Duże Piwo”, czyli PPG PPPP (o ile jeszcze tej drugiej części nazwy nasi posłowie nie zapomnieli) i wspólnie z UD i KLD będą mężnie wypijać to piwo, a jeśli będzie ono w dobrym gatunku, może nawet nauczą pić tych z KPN i ZChN-u? Kto wie? W końcu dawniej mnisi też warzyli i również pijali piwo, a przecież tradycja w narodzie nie ginie.

Tak sobie myślę wychodząc od okulisty (dostałem zęza patrząc na to wszystko); a może zamiast walczyć o teczkę lepiej zaważyć o beczkę na ten przykład „Żywca” i po jej wypiciu przypomnieć sobie o prozaicznych partyjnych sprawach. A czas ku temu. Zaczyna się druga dekada czerwca.

Z piwnym pozdrowieniem
Przewodniczący Przemyskiej
Okręgowej Ławy Piwnej
Jerzy Pycioch
(List wpłynął do redakcji 16 czerwca br.)

TYLE JESTEŚ WART ILE POMOŻESZ INNYM

Wyjeżdżając z Francji w interesach do Polski i na Ukrainę wiele słyszałem o gościnności i życzliwości tych narodów. Tymczasem jak kubek zimnej wody podziałała na mnie postawa polskiego, jak się później okazało, biznesmena, którego towarzysząca mi tłumaczka poprosiła o przysługę w losowej sprawie. Natrafiliśmy bowiem na przeszkodę w przekroczeniu granicy — samochód ukraińskiego partnera nie został przepuszczony przez służbę spolecznej straży granicznej 6 km przed zasadniczą granicą. I nagle wielka szansa — jak na zawołanie ukazuje się samochód typu „AUDI”, a w nim jedno wolne miejsce. Moja przewodniczka użyła całego uroku osobistego, dwoiła się i troiła, by przekonać kierowcę do przewiezienia mnie przez granicę. Nie pomogło pokazanie mojego francuskiego paszportu, oraz służbowego paszportu mojej kontrahentki. Nie pomógł fakt, że byliśmy bez bagażu. Po 15 minutach tej upokarzającej sytuacji panowie z wyższością, bezwzględnie powiedzieli: Nie! Jesteśmy służbowo!

— My też jesteśmy wyłącznie służbowo — próbowała już coraz słabiej oponować. — Zapłacę panom za tę przysługę, chodzi mi tylko o obcokrajowca, ja zostanę i poczekam na inną okazję. To przecież tylko jeden kilometr.

Widziałem w jej oczach lzy poniżenia. Jakże chciałbym wtedy znać język polski, by móc panom polskiego biznesu powiedzieć to, co dziś piszę. W bezsilności zapisałem tylko numer i markę samochodu. Zaintrygowano mnie, coż to mogą być za ludzie — tak egoistyczni, bezwzględni i nieżyczliwi. Była między nimi kobieta. Ale czy można ją tak nazwać?...

Właściciel starego używanego 10-letniego „Fiata” załadowany po dach machnął do nas przyjaźnie ręką.

— Są jakieś problemy? Z takimi nie warto zaczynać. Za wysokie proggi. Wsiadajcie. Jakoś się zmieścimy. Ale lojalnie sprzedam mogą zrobić mi cofkę. Widzicie ile mam towaru?

— Proszę się nie bać — odrzekła

moja partnerka. — Jestem dzieckiem szczęścia, wróżby mówią, że jeżeli ktoś jest ze mną, nic mu złego nie grozi. Zobacz Pan — nawet nie otworzą nam bagażnika.

Właściciel samochodu zbladł widząc nadchodzących celników.

— To najgorsza ekipa na jaką mogliśmy natrafić, cofka murowana — stwierdził przerażony.

Ukraiński celnik z groźną miną podszedł do samochodu. Zajrzał przez szybę do środka.

— Nie za dużo tego? Jajka, pomidory, orzechy, truskawki i pewnie wódka! Ile butelek?

— Nie mamy wódki — odpowiedziała uśmiechnięta pasażerka.

— Ujeżdżajcie, tolka bystro! Kierowca nie mógł uwierzyć.

— Nie do wiary — powtarzał kilka razy.

Szczęśliwi i uśmiechnięci przekroczyliśmy obie granice.

Już na polskiej stronie przypadkowo usłyszałem nazwiska pasażerów „AUDI”. Państwo... Właściciele Zakładu Kaletniczego i kantoru wymiany walut z Jarosławia.

Szanowny panie Kierowco samochodu „AUDI 80 Turbo-Dusel” nr PRG 2181. Wielkie fortuny szybko się kończą, a z nimi odchodzą najwierniejsi nawet przyjaciele. Do końca życia zaś pozostaje nienawiść tych, których się oszukało, skrzywdziło czy — tak jak w moim przypadku — nie udzieliło pomocy. To tak jakby nie wyciągnąć ręki do tonącego. Niech mi pan wierzy: miarą wartości człowieka nie jest samochód marki „AUDI 80”. „Tyle jesteś wart ile pomożesz innym” — mówi chińskie przysłowie. No cóż, widocznie nic pan nie jest wart. Po zostanie po panu zarzewiały już samochód, dom, trochę gotówki, garść prochu i nic więcej. Nie życzę Panu owocnych interesów, udanych wyjazdów służbowych, lecz życzę panu, by jeszcze kiedyś mógł Pan zostać człowiekiem.

Philip Aubert
(adres do wiadomości
redakcji)

„Figlarna reklama”

W 23 numerze „Pogranicza”, z 9 czerwca 1992 r., zamieszczono próbę krótkiego, aferogennego komentarza do ogłoszenia informującego o prywatnej „zerówce”, powstającej na terenie Szkoły Podstawowej nr 16 w Przemysku.

Autor tekstu pt. „Figlarna stylizyka” zdradza zdecydowany brak erudycji prasowej, ponieważ w 21 numerze „Życia Przemyskiego”, z 27 maja 1992 r., znajduje się dokładna informacja na temat ww. placówki oświatowej. Wynika to chyba z racji bojkotu konkurencyjnego tygodnika, jak również chęci „zaimponowania” — wyciągnięcia niewystarczających wniosków ze źle zrozumianych przesłańek z ogłoszenia, a także i z opisu w gazecie.

A przy okazji — to wielkie dzięki za bezpłatną kryptoreklamę.

Założycielki prywatnej „zerówki”
Zofia Zwolińska (Kraścyszyn 84)
Ewa Cichońska
(Przemysł, ul. Daszyńskiego 38)

OD AUTORA

Jeżeli chcesz, aby Twoja replika — wypadłoby zacząć w stylu założycielek prywatnej „zerówki” — ale w oficjalnej korespondencji, a tym bardziej w publicystyce prasowej obowiązuje styl nieco inny niż w „zerówce”, zacznę więc poprawnie:

Szanowne Panie, jeśli chcecie zabrać głos na temat „erudycji prasowej” (sic!), a tym bardziej uczyć cudze dzieci, to zechciejcie prosić, popracować nieco nad stylem własnych tekstów, bo o styl właśnie chodziło w „Figlarniej stylizacji”, o nic więcej. W przeciwnym razie nie tylko „bezpłatna kryptoreklama” w „Pograniczu”, ale nawet reklama nie zapewni sukcesu na niwie pedagogicznej.

Jot.-Em.

SPRZEDAŻ HURTOWA OWOCÓW POŁUDNIOWYCH

- ↓ banany
- ↓ owoce cytrusowe
 - ➔ pomarańcze
 - ➔ cytryny
 - ➔ grejfruty
- ↓ brzoskwinie w syropie

PRZEMYŚL, ul. Serbańska 13

Dojazd do hurtowni — ulicami: Ratuszową, Kazimierza Wielkiego

GW-657/5

UWAGA! Nowo otwarty komis samochodowy „VIRTUS”

Z a p r a s z a
ORLY 40, przy trasie E-40 (Przemyśl — Kraków)
Chcesz szybko i korzystnie kupić lub sprzedać
swój samochód — WSTĄP DO NAS!

Informacje telefoniczne: PRZEMYŚL, tel. 23-48

(w godz. 7-17)

Z a p r a s z a m y
codziennie w godz. 8-18

GW-673/5

SZANOWNA KLIENTKO! SZANOWNY KLIENCIE!

Przedsiębiorstwo — Spółka z o.o.

„SOCIUS”

37-700 PRZEMYŚL

Wybrzeże Kościuszki 24, tel. 28-41

ZAPRASZA

wszystkich właścicieli butików, handlowców do swojego
Składu Hurtowego z towarami firm: „CONDOR”, „PO-
LO”, „ORION”, „KISS”

OFERUJEMY szeroki asortyment wysokiej jakości ar-
tykułów odzieżowych:

KONFEKCJĘ I DZIEWIARSTWO

- ↓ bluzki damskie ↓ bluzki młodzieżowe
- ↓ dresy ↓ spodnie damskie ↓ spodnie męskie
- ↓ spódnice damskie ↓ kurtki damskie — kurtki męskie
- ↓ koszule męskie ↓ komplety bawełniane ↓ garsonki
- ↓ żakiety ↓ odzież dzinsowa

UWAGA NOWOŚĆ! Błyskawiczne zupy prod. koreańskiej

POSIADAJĄC WYŁĄCZNOŚĆ na sprzedaż tych
towarów na terenie Polski południowo-wschodniej
oferujemy je w CENACH PRODUCENTA.

Przedsiębiorstwo „SOCIUS” zaprasza na zaku-
py codziennie w godz. 8 — 16 (i dłużej
w przypadku wcześniejszego powia-
domienia).

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!

GW-666/5

Podziękowanie

Dyrektor, nauczyciele i uczniowie SP nr 9 przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Przemyślu serdecznie dziękują dyrektorowi księgarni „BOSZ” w Przemyślu za otrzymane bezpłatnie książki z okazji Dnia Dziecka oraz Dyrekcji Zakładów Chemii Gospodarczej „Pollena-Astra” za artykuły szkolne.

HENRYX

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
ELEKTROMECHANICZNO-ELEKTRONICZNY

PRZEMYŚL

ul. Stenkiwicza 7 i Kołłątaja 12/17

tel. 64-96 i 12-19, wewn. 553

wykonuje
instalacje
i montaż
domofonów
renomowanych
firm TESLA i URMET
po niezmiennych
cenach, pomimo wzros-
tu podatku obrotowego.

GW-659/6

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

„Modipol”

PRZEMYŚL ul. Zielińskiego

(b. baza WPHW tel. 47-442, 73-02)

oferuje
po atrakcyjnych cenach

NAPOJE

Pepsi-Cola 0,25 l

Napoje 1,5 i 2 l

OFERTA SPECJALNA!

Przy zakupie 100 transporterów
PEPSI-COLI — cena 1656 zł

PIWA

Kristall ● Steffl

Jasne pełne ● Zagłoba

Żywiec 0,5 l i 0,33 l

Okocimskie ● Żywiec Pils-

ko-Pils

Książęce Tyskie ● Gronie

Tyskie

Inne napoje oraz piwo

puszkowe w cenach konkure-

ncyjnych

REALIZUJEMY

ZAMÓWIENIA TELE-

FONICZNE!!!

ZAPRASZAMY!

GW-663/6

OST „GROMADA”
O/W w PRZEMYŚLU
ul. Franciszkańska 16
tel / fax 54-28 tlx 0632178
zaprasza na wczasy
w Hajduszoboszu Węgry)



- ☆ pobyty 7-dniowe z własnym dojazdem za 1 600 000 zł
- ☆ pobyty 9-dniowe z dojazdem autokarem za 2 400 000 zł
- W podanej cenie zapewniamy:
- ➔ zakwaterowanie w letniskowych willach prywatnych
- ➔ obiady w rest. DELIBAB (obok basenów)
- ➔ wstępy na basen
- ➔ ubezpieczenie
- Dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat zniżka!

Ponadto proponujemy bardzo atrakcyjne pobyty
w Hiszpanii na wybrzeżu COSTA BRAVA w po-
bliżu Barcelony (do wyboru 8 hoteli) z dojazdem
autokarem.

G-710/5

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

„ALPINA” s.c.

Sklep „AUTO-MOTO-ZACHÓD”

o f e r u j e

- ➔ duży wybór części i akcesoriów do samochodów produkcji zachodniej, renomowanych firm LUCAS, BOSCH, CHAMPION, CONTINENTAL, FORMA
- ➔ oleje i płyny firm CASTROL, ELF, VALVOLINA, STP
- ➔ kosmetyki i dodatki uszlachetniające paliwa i oleje CASTROL, NULON, VALVOLINA, ARECA



Zapraszamy!
PRZEMYŚL, ul. ZANA 1, tel. 66-11 (w. 32), CB — „AZ”
w godz. 8-16, sobota 8-15

GW-685/5

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE

„S A N”

PRZEMYŚL, ul. Batorego 26, ☎ 61-70 (baza GS)

oferuje w ciągłej sprzedaży

- watę szklaną do celów izolacyjnych i ociepleniowych o wymiarach:
 - w płytach 100x100x5 cm c. 11 000 zł/m²
 - w rolkach 10 m szer. 1 m c. 11 000 zł/m²
 - na welonie w płytach 100x100x5 cm c. 13 000 zł/m²
- naczynia szklane żaroodporne o pojemności 1 do 4 litrów cena od 20 do 60 tys. zł

PRZEDSTAWICIELSTWO PRODUCENTA NA POLSKĘ

Zapraszamy w godz. 8 — 15

GW-720/5



TWOIM PRZEWOŹNIKIEM

PRZEMYŚL, ul. Jasińskiego 58

tel. 32-54 tlx 633441

oferuje usługi przewozowe
na terenie kraju:

- ➔ PACKET SERVICE (paczki o wadze do 100 kg)
- ➔ PRZESYŁKI DROBNICOWE
- ➔ PRZESYŁKI DOM — DOM

Na życzenie klienta:

- pobieramy należność za przewożony towar przekazujemy nadawcy
- wypożyczamy kontenery i paleta-skrzynie NIEODPŁATNIE.

Terminy realizacji przewozów:

- do 3 dni między miastami wojewódzkimi
- do 2 dni na terenie woj. przemyskiego

CENY KONKURENCYJNE!

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

GW-662/3

Nowo otwarta HURTOWNIA FIRMOWA



ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
w POZNANIU
KUJAWSKIE ZAKŁADY KONCENTRATÓW
SPOŻYWCZYCH
we WŁOCŁAWKU

Wyłączność na produkty „Delekty” na województwa — przemyskie, rzeszowskie, krośnieńskie, tarnobrzeskie.

Oferujemy
artykuły spożywcze po cenach fabrycznych

PRZEMYSŁ, ul. Zamojskiego 2, tel. 62-21
Hurtownia czynna codziennie w godz. 8—19,
w soboty 8—15

Zapraszamy

GW-719/5

ZATRUDNIMY:

- zastępcę głównego księgowego lub księgową o wysokich kwalifikacjach;
- ekonomistę - analityka;
- sekretarkę.



„AGROKOP”, Ostrów 2 k. Przemysła
tel. 62-48 i 62-49

G-746

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM „Fiat 126p” (standard), r. 1991. Przemysł, Władycze 5 (szkoła), tel. 36-15.
G-745

SPRZEDAM domek rekreacyjny k. Olszan nad Sanem. Wiadomość: Przemysł, tel. 66-01 (wewn. 344).
GM-748

ZALUZJE EKSPRESOWO. Jarosław, ul. Grodzka 15, tel. 57-95.
G-669/15

PORADY PRAWNE, PISMA PROCESOWE. Telefon 71-197, Jarosław.
b.o.

VIDEOFILMOWANIE z animacją komputerową. Przemysł, tel. 12-31 (wewn. 795).
G-737/1

INSTALOWANIE DOMOFONÓW. Przemysł, tel. 12-14 wewn. 157.
G-739/5

Likwidator

Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa
„TRANSBUD — PRZEMYSŁ” w Przemysłu

ul. Herburta 16, tel. 55-37, 61-22

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:
● sprzętu biurowego ● mebli ● wyposażenia warsztatowego ● części zamiennych i innych materiałów

Przetarg odbędzie się 10 lipca 1992 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. Wadium w wysokości 100 000 zł należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

Z wykazem przedmiotów podlegających przetargowi, ich cenami wywoławczymi oraz stanem technicznym można zapoznać się w przedsiębiorstwie codziennie w godzinach 10-12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania z niego niektórych przedmiotów bez podania przyczyn.

K-005

TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół: Zdzisław Besz, Alicja Bogusławska, Marek C y n k a r (red. nacz.), Leonard Czajka, Czesław Duško, Krystyna Fenczak, Jerzy Makara, Barbara Sykała, Zdzisław Szeliga, Wiesław Warejko.

Stale współpracują: Jaromir Barański, Czesław Barski (Stubno), Romuald Borysławski, Wacław Burzmiński, Henryk Cebula (Przeworsk), Edward Dziadula (Cieszanów), Józef Hawlicki, Edward Kmiecik, Teresa Landa, Adam Łazar (Oleszyce), Zygmunt Marciak, Janusz Młynarski, Zdzisław Paszyński (Jarosław), Krystyna Skuneczny, Adam E. Smuk, Bronisław Szafraniec (Łowce), Jerzy Zajączkowski, Zbigniew Ziembowski.

Adres redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. Prezes Czesław D u ś k o.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemysłu. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

PRYWATNA SZKOŁA PROFESJONALNYCH SEKRETAREK -ASYSTENTEK PIERWSZA W REGIONIE

Rozpoczyna działalność 1 września 1992 r. Zapisy do 4 lipca br. w godz. 14-17

PRYWATNE STUDIUM JEZYKÓW OBCYCH

Przemysł Sikorskiego 9A (os. Rycerskie) Decyduje kolejność zgłoszeń i wpisowe.

G-751

SKLEP „El Dorado”

w PRZEMYSŁU, plac Konstytucji 6

oferuje po najniższych cenach

- ➔ sprzęt RTV najlepszych firm SONY i PANASONIC
- ➔ kasety video czyste firmy PANASONIC
- ➔ sprzęt RTV innych renomowanych firm

oraz

- ➔ odzież damską, męską, młodzieżową
- ➔ odzież skórzaną

SPRZEDAŻ SPRZĘTU RTV NA DOGODNYCH WARUNKACH RATALNYCH — BEZ POBIERANIA ODSETEK OD KWOTY POZOSTAJĄCEJ DO SPŁATY

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu

Zapraszamy

w godz. 10-13 i 14-18,
w soboty 10-15

GW-736/5

Przedsiębiorstwo Hurtowo-Detaliczne „A K M E”

Przemysł, ul. Łukasińskiego 7, tel. 24-89

oferuje
do sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- szeroką gamę skarpet w cenach zbytu producenta (PRZEDSTAWICIELSTWO ZPP „ZENIT” w ŁODZI)
- podkoszulki bawełniane w 12 kolorach typu T-SHIRT
- rajstopy, włóczki, wyroby dziewiarskie
- odzież i bieliznę męską, damską i dziecięcą

Czynne codz. 8-16, soboty 8-14

Zapraszamy

GW-739/5

SKLEP MEBLOWY „W BRAMIE”

Przemysł

ul. Kazimierzowska 1

zaprasza na zakupy ratalne na bardzo dogodnych warunkach (najniższe ceny w mieście!)

Zapraszamy również do sklepu przy ul. Sportowej 10

G-631/5

CEGIELNIA

S. CZEKAJ — Z. BESZ

PRZEMYSŁ, ul. Ceramiczna 17

☎ 25-51

oferuje:

- ⇒ cegłę pełną (ręczną), produkcja wyłącznie na zamówienie
- ⇒ pustaki baszowe (całe i półwki) z materiałów własnych i powierzonych.

Realizacja dostaw wg kolejności złożonych zamówień.

Możliwość taniego transportu bezpośrednio na plac budowy.

b.o.

STUDIO KOSMETYKI HALINY WOJNAROWICZ

oferuje:

- kosmetykę tradycyjną
- hennę
- bezbolesne, bezpieczne (AIDS) sterylne przekłuwanie uszu zachodnim aparatem
- duży wybór złożonych antyalergicznymi kolczyków

ZAPRASZAMY:

czwartek

piątek 16-18

PRZEMYSŁ

ul. Śniwskiego 1

(obok Muzeum) tel. 38-97

G-709/4

Zaprosili nas...

- Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego na III Wojewódzki Zjazd Delegatów PSL, na którym dokonano wyboru władz wojewódzkich i delegatów na Kongres PSL ● Galeria Sztuki Współczesnej w Przemysłu oraz Janusz Szpyt na otwarcie wystawy malarstwa. Dziękujemy!



ASTROLOGIA I ZDROWIE

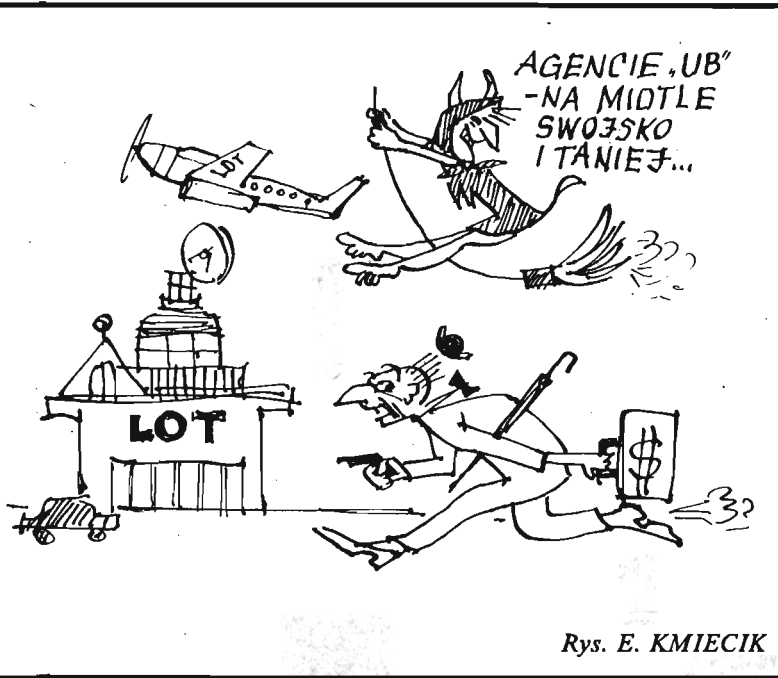
Schorzenia, na które najbardziej narażone są SKORPIONY, to zapalenie układu moczowego, zaburzenia menstruacji, obstrukcja, zapalenie i inne zmiany chorobowe w obrębie prostaty. Dolegliwości, w przypadku Skorpionów, wyjątkowo, mogą dotyczyć i okolic, którymi zawiaduje znak przeciwstawny, tj. Byk. Chodzi o choroby skóry, zmiany w początkowej części układu pokarmowego, zaburzenia we wstępnym trawieniu pokarmów.

Osoby spod znaku Skorpiona są szczególnie narażone na infekcje i przeziębienia w obrębie wspomnianych wyżej narządów. Co więcej, stan układu nerwowego może być w nich przyczyną poważnych dolegliwości nie tylko somatycznych, lecz i neuroz, i schorzeń psychicznych.

Optymistyczne jest jednak to, że Skorpion ma w sobie ogromne pokłady siły witalnej, tak, że nieraz wydaje się niezniszczalny. Lecz, aby się tę uruchomić i pozwolić jej działać, potrzebne jest jedno — Skorpion musi znajdować się w przyjaznym otoczeniu i stan jego nerwów musi być przynajmniej dobry. Wtedy potrafi poradzić sobie z najgroźniejszymi schorzeniami — tak silna jest bowiem u niego wola zwycięstwa.

Amuletem Skorpionów jest krwistoczerwony koral.

TERESA



Rys. E. KMIECIK



RAK (22 VI — 22 VII)

Umawiasz się na konkretny termin i się nie pokazujesz. Czy to poważnie? Jak można Cię brać za odpowiedzialnego osobnika? Jeśli się nie poprawisz, może już wkrótce obrócić się to przeciw Tobie.

LEW (23 VII — 23 VIII)

„Choroby chodzą po ludziach, nie po lesie”. Nie zwlekaj z wizytą u specjalisty, bo licho wie, skąd te nieustanne nawroty. Nie poddawaj się. Niebawem powinno być więcej w portfelu.

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Wakacje a przed Tobą ogrom roboty! Nie masz na nią ochoty? Mówi się trudno, ale obowiązek obowiązkim. Musisz się przemóc, bowiem liczą na Ciebie jako zmiennika.

WAGA (23 IX — 23 X)

Sytuacja nadal niepewna, zmienia się dosłownie z godziny na godzinę. Musisz to zaakceptować i nie szarpać sobie na darmo nerwów. Na razie nie ma widoków na rychłą poprawę. Trzymaj się zatem!

SKORPION (24 X — 22 XI)

Po co wpakowałeś się w tę kabałę?! Będziesz teraz pił piwo, którego nawarzył ktoś inny (taka już Twoja dola). Trzymaj się z dala od tego towarzystwa. Dla Ciebie jest ono trefne.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Czy nie uważasz, że robisz krzywdę swoim podopiecznym, wychowując ich w taki właśnie sposób? Przecież rosną z nich niedorajdy życiowe! Przesadna miłość naprawdę szkodzi.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie wiesz do czego ręce włożyć? Spokojnie. Powolutku do przodu. Przecież nie jesteś nowicjuszem: Sytuacja obecna to dla Ciebie też nie nowina. Zakasuj rękawy do roboty. Powodzenia!

WODNIK (21 I — 20 II)

Teżniesz za powrotem? Nic nie stoi na przeszkodzie, chyba że masz coś na sumieniu. Zważ jednak czy podołasz dodatkowym obowiązkom, czy nie odbije się to na Twojej kondycji zdrowotnej!

RYBY (21 II — 20 III)

Znowu Was dopadło? Ktoś się uwziął czy co? Powinnyście się wyżej ubezpieczyć założyć solidniejsze zamki, zwłaszcza teraz, gdy myślicie o urlopie i o wyjeździe.

BARAN (21 III — 20 IV)

Jak się okazuje „nie taki diabeł straszny...”. Da się wytrzymać w tych realiach, oby nie było gorzej! Nie trać zimnej krwi. Teraz zwłaszcza potrzebna jest przezorność i opanowanie.

BYK (21 IV — 21 V)

Przyznałeś, owszem, że to Twoja sprawa, ale nic konkretnego z tego nie wynika. Dla Ciebie to może niewielka suma, ale ten co czeka wiąże z nią ogromne plany. No więc jak będzie?

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Teraz, gdy z konieczności macie więcej czasu, weźcie się za rzeczy, na które go dotychczas nie starczało. Tylko pamiętajcie, że oprócz dobrych chęci, potrzeba jeszcze wewnętrznej dyscypliny.

SOK Z PŁATKÓW RÓŻY

1 litr wody, 1 kg cukru, 10 dag płatków róży jadalnej i deko kwasu cytrynowego.

Zagotować wodę, wsypać cukier, gotować aż do rozpuszczenia. Wsypać płatki róż i dodać kwas cytrynowy. Zagotować, przecedzić sok przez sito, gorący wlewać do wyparzonych butelek, zakorkować.

U w a g a:
Zrywając płatki róż, trzeba ścinać od razu białe końcówki płatków, bo są gorzkie. Zamiast kwasu cytrynowego można użyć soku z cytryny, ale kwas przydaje smaku i koloru.

TORT NA ZIMNO

2 l mleka, 1/2 l śmietany, 1/2 l kwaśnego mleka, 5 jaj, 3 cukry waniliowe, kostka masła, szklanka cukru — pudru.

Śmietanę, kwaśne mleko i jaja dobrze roztrzepać lub zmiksować, wylać na gotujące mleko, dodać cukier waniliowy. Ogrzewać powoli do momentu „ścinania”. Wystudzić, odcedzić, poczekać 2 godziny, aż ubędzie serwatka. Kostkę masła rozetrzeć ze szklanką cukru — pudru, dodać po troszku odcedzonego serka, dodać bakalie. Wyłożyć do tortownicy, ułożyć sezonowe owoce, zalać galaretką i pozostawić do zastygnięcia.

OMLET WIEJSKI

5 jajek, 35 dag ziemniaków, 15 dag wędzonego boczek, cebula, olej, sól, pieprz.

Pokrojony w kostkę boczek podsmażyć na patelni, wyjąć na talerzyk, odstawić. W tym samym tłuszczu, z dodatkiem oleju, usmażyć ziemniaki, gdy będą rumiane — dołożyć boczka, startą na drobnej tarce cebulę i wszystko jeszcze chwilę smażyć. Jajka ubić z dodatkiem łyżki mąki, wody, soli i pieprzu. Smażyć na dużej patelni. Gdy będzie gotowy — nałożyć na środek mieszankę i zwinąć.



Fraszki

O PEWNEJ KOALICJI

Jej nazwa jako żywo wielce mnie zdumiała: Wchłonęła „Duże Piwo”, a nazywa się „mala”.

NAGROBEK MINISTRA

Przechodniu! — wspomnij bez wstępu ministra, co legł tu na wieki.

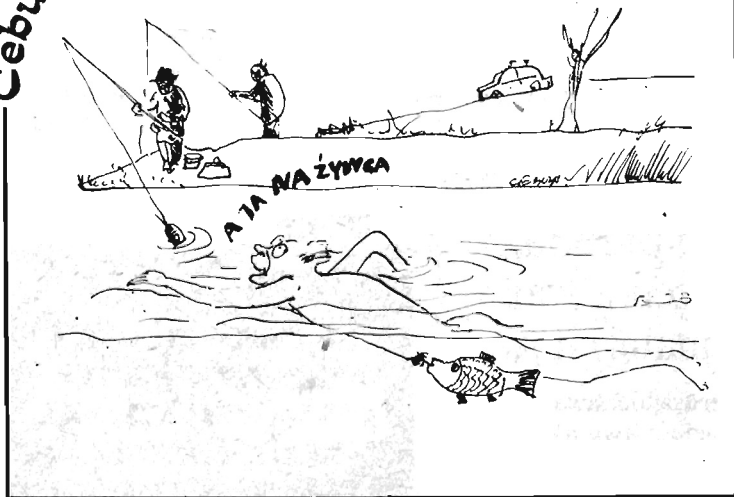
Lustrował teczki agentów i pozabawiono go teki.

PYTANIE

Uchwały, komisje, teczki, słowem — dekomunizacja. Czy nam nie grozi przypadkiem neokretynizacja?

ara.

Cebula z pogranicza



CHCESZ OGŁOSIĆ SIĘ W „POGRANICZU” — ZADZWOŃ NA NR 30-22 W PRZEMYŚLU

AD pogodynka

Maj żegnał nas tygodniowym deszczem, czerwiec pierwsze dni miał pogodny, lecz od drugiej dekady raczył nas ulewami. Niże baryczne upodobały sobie ten skrawek Polski południowo-wschodniej aż do przesady. Nasza czerwcową „Pogodynką”, zapowiadająca piękny miesiąc, pasowała jak ulał do krańców zachodnich.

Co przyniesie pierwszy z letnich miesięcy — lipiec? Prognozy nie są optymistyczne. Pierwsza dekada ma być bowiem deszczowa. Potem jednak powinno być słonecznie i sucho. Wszak „Lipiec lubi przypieć”. Ale „gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znać szwank i nieuroda”.

Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 1) dziecko, 6) kolorowa na niebie, 9) ma główkę z siarki, 10) ryba śródziemnomorska, 11) popularny jednośląd, 12) krótka broń boczna, 16) nie zawodowiec, 19) epidemia, 22) siły zbrojne, 23) jednostka miary kąta, 24) kordon (wspak), 25) brytyjski premier w latach 1945-51, 26) lękotka, 27) słusznosc, 29) spodnie, 32) wyrabia skrzypce, 36) gatunek trawy, 39) brazylijski taniec, 40) tytuł, 41) strofa trzywierszowa, 42) mała gęś, 43) ryba karpowata.

Pionowo: 1) głowonóg morski, 2) linka do treningu koni, 3) wysoka czapka wojskowa, 4) sprzeczka, 5) duży kamień, 6) potrzebna w kuchni, 7) moczowa, 8) tkanina wełniana, 13) ciepłarnia, 14) z komina, 15) Iza i anomalia, 17) miasto w woj. śląskim, 18) forma wiersza, 20) krzemian manganu, 21) partner Kryszaka w „Polskim ZOO”, 28) ciąg w kominie, 29) statua, 30) 1:1, 31) szkocki deseń, 33) żółw słodkowodny, 34) łączy za pomocą nitów, 35) kolega, 37) rosyjskie imię męskie, 38) Wieczne Miasto.

Litery z pól od 1 do 40 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie — NA KARCIE POCZTOWEJ Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 300 tys. zł, ufundowanej przez oddział Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM Z N-RU 23/54/

Hasło: „Z żartami jak z solą, nie przesadzaj, bo bolą”. Nagrodę pieniężną — 250 tys. zł — ufundowaną przez firmę ALEXANDRO GRAZIANO z Przemyśla otrzymuje p. Katarzyna Hermanowska z Lubaczowa. Nagrodę prześlemy pocztą.

